

WYDANIE DE

# Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-NAJCIEKAWSZE PROCESY SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkim

## Dwaj lotnicy cudem uniknęli śmierci

### Straszna katastrofa lotnicza pod Krakowem

Kraków, 15-go marca.

Dziś w godzinach przedpołudniowych mieszkańcy Krakowa zostali wstrząśnięci wiadomością o strasznej katastrofie lotniczej, jaka wydarzyła się pod Krakowem, na terenach fortu Sudół.

Katastrofie uległ aparat 2-go pułku lotniczego dwuosobowy bombowy Brewet. Samolot dzióbem zarył się w ziemię, skrzydła poszarpane stoja pionowo, a cały kadłub aparatu sterczy w górę. Przed aparatem strząskany jest zupełnie, był zaś ze sterem niemal nieuszkodzony. Miejsca, gdzie siedzieli lotnicy: por. Hermanowski i st. szer. pilot Kuchta, są zupełnie nienaruszone.

Na miejsce katastrofy przybyły władze wojskowe, przybyła również sanitarka wojskowa. Z wielką radością stwierdzono, że krakowscy lotnicy z katastrofy tej niemal cudem wyszli cało, gdyż por. Hermanowski ma jedynie przeciętą wargę i wybity ząb od uderzenia o stalowe części aparatu w chwili zderzenia się aparatu z ziemią, starszy zaś szeregowiec pilot Kuchta odniósł kilka lekkich ogólnych obrażeń.

Władze wojskowe natychmiast przystąpiły do ustalenia przyczyn katastrofy, której jedynym powodem były nieprzychylnie warunki atmosferyczne w godzinach porannych. Gęsta mgła i drobny, siekający deszcz.

Katastrofa musiała się zdarzyć na niewielkiej wysokości, gdyż lotnicy nie zdążyli nawet sięgnąć po spadochrony.

## Sprytne metody Stawińskiego

### Zaufani ludzie we wszystkich miejscach

Paryż, 15-go marca.

Prasa obszernie omawia wyniki przesłuchania uwięzionego adwokata i jednego z najbliższych współpracowników Stawińskiego.

Gibaud-Ribaud. Według „Journal des Debats” wyniki te sprawy dziają się od tego, że Stawiński chciał mieć swych ludzi we wszystkich urzędach i instytucjach, od których zależała kontrola jego działalności. Przewidując, że posiadanie własnych ludzi w policji, sądownictwie, prasie itd nie zawsze może wystarczyć, Stawiński usiłował zabezpieczyć sobie poparcie ze strony czynników politycznych i dlatego starał się wejść w kontakt z wybitnymi parlamentarzystami. Zrezygnacja oszusta była pod tym względem wyjątkowo śmiała, albowiem udało mu się zwabić w pułapkę nawet Mandla, znanego ze swej podejrzliwości i ostrożności w stosunkach osobistych. A jednak Mandel znalazł się na pewnym śniadaniu, na którym przedstawiono mu „p. Alexandera”. Podczas rozmowy Stawiński zaproponował rozbudowę miasta Souillac, którego Mandel jest merem. Ten ostatni niemiernie wywyższył niebezpieczeństwo i odrzucił ponętą propozycję oszusta.

## Poławne katastrofy

### 250 zabitych i 1000 rannych

Nowy Jork, 15-go marca.

Według ostatnich doniesień liczba ofiar spowodowanych przez eksplozję dynamitu na koncesji jednego z towarzyszów amerykańskich w La Libertad w San Salvadorze wynosi około 250 zabitych i przeszło 1000 rannych. Straty wyrządzone przez wybuch są bardzo wielkie.

Z Beirutu donoszą, że w centrum miasta wydarzyła się wielka katastrofa budowlana. Trzypiętrowy budynek, w którym mieścił się hotel, oraz restauracja, runął nagle. Śmierci katastrofy było strasznie. Z pod gruzów domu wydobyto zwłoki 27 osób, oraz 12 ciężko rannych. Liczba ofiar katastrofy jest trudna do ustalenia, ponieważ pod gruzami domu znajdowało się jeszcze wiele osób. Przyczyna katastrofy jest nieustalona.

Wyjaśnienia te nie zadowolili jednak przeciwników politycznych Mandla — głównie socjalistycznych. — Żądających złożenia przez niego dymisji ze stanowiska członka komisji parlamentarnej. Mandel naturalnie odmówił, oświadczając, że z większą, niż kiedykolwiek energią będzie pracował w komisji nad poszukiwaniem winnych i dążył do bezlitosnego ukarania ich. Podczas przerwy parlamentarnej komisje śledcze będą dalej zasiadały tak, żeby mogły ukończyć swe prace i przygotować raport na otwarcie sesji powielkanocnej.

## Tragiczny finał występnej miłości

### Śmierć niewiernej żony z ręki kochanka

Stanisławów, 15-go marca.

Przed sądem przysięgłych w Stanisławowie toczył się proces przeciw Michałowi Chałakowi, oskarżonemu o zbrodnie morderstwa dnia 16 października ub. r. na osobie śp. Heleny Paśnickiej. Chałak i Paśnicka mieszkali w Wołczyńcu, wsi, położonej pod Stanisławowem. W krótkim czasie sąsiedzka przyjaźń przerodziła się w romans między oskarżonym a Paśnicką. Pewnego dnia, jak zeznawał Chałak, liczący zaledwie 20 lat, Paśnicka przyniosła do mieszkania oskarżonego pół litra wódki, którą wspólnie wypili. W pewnym momencie Chałak wyciągnął z łóżka grubą linę, na końcu której była uwiązana gałka ołowiana, wielkości ziemniaka, i uśmiercił swą kochankę, zadawszy jej 4 uderzenia.

Sprawa ta znalazła swój epilog w sądzie przysięgłych. Obecna na sali publiczność, to przeważnie chłopcy z Wołczyńca, a między nimi mąż ofiary i rodzina oskarżonego. Na zadawane pytania Chałak odpowiadał pewnie, wyczerpująco opowiadając o swych miłościach z Paśnicką i demonstrując ruchy ofiary, która chciała nieraz wzbudzić w nim namiętność. Skarżył się, że przychodziła ona do niego prawie codziennie, namawiając go do występnej miłości.

— Zniszczyła mnie kompletnie moralnie i fizycznie — mówił młody zabójca.

Na pytanie przewodniczącego, jak on mógł prowadzić romans z matką dwojga nieletnich dzieci, odrzekł, że nie miał siły jej się opierać, a ostatnio groziła mu nawet otruciem się, gdyby ją przestał kochać.

W pewnym momencie przewodniczący przerwał rozprawę i kazał woźnemu iść na salę dzieckich, które okazuje się 23-letnim mężczyzną, lilipucięgo wzrostu.

— „Pewnego dnia, — zeznał dalej Chałak — Paśnicka, będąc u mnie, wyjęła wódkę i piliśmy. W pewnym momencie wyjęła z siennika t. zw. „żyłkę” (linę z gałką) i zadałem jej nią parę uderzeń.”

Oskarżony miał potem zemleć, a odzyskawszy przytomność, schował trupa w chlewie, miejsce zbrodni oczyścił z krwi, zaś w nocy wyniósł trupa w worku na sąsiednią gnojówkę. Policja ujęła go jednak na drugi dzień w Stanisławowie. Przesłuchany w śledztwie, zeznał, że zbrodni dokonał Gregorasz, serdeczny przyjaciel oskarżonego, którego aresztowano i przez trzy tygodnie trzymano w areszcie.

— Gdy morderca — mówi Chałak

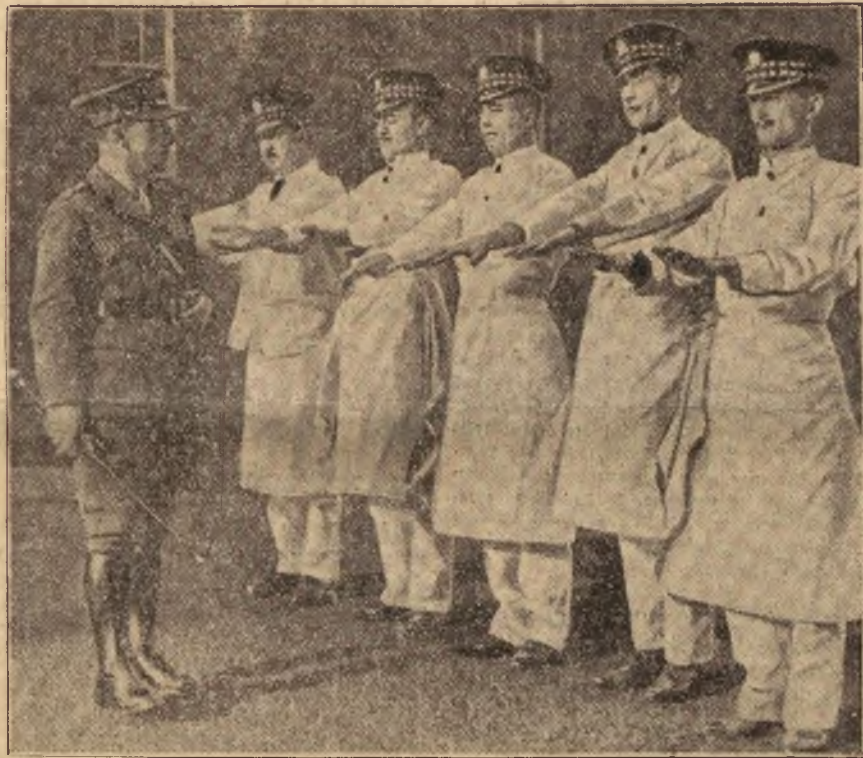
przed sądem — byłem pijany, nie wiedziałem, co robię.

Następnie zeznawali świadkowie, posterunkowy P. P. Las i B. Trojanowski, którzy obciążali oskarżonego, mówiąc, że to natłogowy złodziej, a na zabawę chadzał zawsze z nożem lub z wyżej wspomnianą „żyłką”.

Oskarżony wybuchł nagle płaczem, mówiąc, że oni chcą go „wsypać”. Z kolei zeznała Marja Jaroszevska, gospodyni z Wołczyńca, gdzie mieszkał Chałak i Stefan Paśnicki, mąż denatki. Zeznania ich rzucają ciemne światło i na oskarżonego i na ofiarę.

Po zeznaniach dalszych świadków i biegłego lekarza, przemawiali prokurator i obrońca, poczem trybunał udał się na naradę, a przysięgli poszli głosować na zadane im 3 pytania. O godzinie 15,45 ogłoszono wyrok, skazujący Michała Chałaka na karę dożywotniego więzienia z pozbawieniem wszelkich praw.

Wywołuje to na obecnych przejmujące wrażenie. Matka zasądzzonego chce mu dać pożywienie i pożegnać się, lecz strażnik więzienny nikogo nie dopuszcza do skazanego, zakładając mu kajdanki i wyprawiając go z sali. (bz).



W brytyjskiej szkole kucharzy wojskowych w Aldershot odbywa się rocznie konkurs gotowania. Każdy pułk armii angielskiej wysyła na popisy wojskowej sztuki kulinarnej jednego kucharza i czterech pomocników - kuchtów. W popisach chodzi nie tylko o szybkość przygotowania i smakowitość potraw, ale również o pedantyczną czystość w czasie gotowania. — Rycina przedstawia zespół kucharski I baonu pułku szkockiej gwardii podczas apelu ręk.



# Inspektor pracy w roli pracodawcy

**Groźba zredukowania strajkujących robotników „Ropagu”**

Położenie robotników wytwórni sygnałów kolejowych „Ropag” w Roździeń-Szopienicach, którzy od przeszło tygodnia w niesłychanych warunkach walczą o wypłacenie zaległych zarobków, nie zmieniło się dotychczas ani na jotę. Właściciel tej firmy, p. inż. Szczesniewicz, wywiesił na drzwiach fabryki następujące zawiadomienie:

„Zawiadamia się wszystkich pracowników, że jeżeli nie staną w dniu jutrzejszym, t. j. dnia 15 marca 1934 r.,

o godz. 7 i pół do pracy, to tego samego dnia otrzymają wszyscy 14-dniowe wypowiedzenie.”

Pod zawiadomieniem tem znajduje się pieczęć następującej treści: „Polska Wytwórnia Sygnałów Kolejowych „Ropag”. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Nadzorca Sądowy Inż. Józef Wesołowski” oraz podpis p. Szczesniewicza. Wyjaśnić należy, że p. inż. Wesołowski, który wzywa robotników do podjęcia pracy pod groźbą wręczenia im wypowiedzenia, jest zastępcą inspektora pracy w Katowicach.

Miarodajne władze winny zbadać, czy bezstronny arbiter w sporach zarobko-

wych pomiędzy pracobiorcą, a pracodawcą, spełniający chwilowo z nakazu władz sądowych rolę pracodawcy, jest upoważniony do wydawania podobnych zawiadomień. P. inż. Wesołowski ma przecież możność nieprzyjęcia funkcji pracodawcy, która nie da się przecież pod żadnym względem pogodzić z jego urzędem zastępcy inspektora pracy.

We wszystkich zatargach pomiędzy pracownikami, a pracodawcami, natychmiast interweniuj inspektor pracy, to też ma on tu piękne pole do popisu, gdyż to, co znosić muszą robotnicy firmy „Ropag”, przechodzi wszelkie pojęcia ludzkie. (s)

Plątek  
**16**  
Marca  
1934

Dziś: Eufrozyny p.  
Jutro: Jana Sark.  
Wschód słońca: g. 6 m. 14  
Zachód: g. 18 m. 05  
Długość dnia: g. 11 m. 51

## Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

SOBOTA: g. 15.30 „Kalligula” (dla szkół);  
g. 20 „Rodzina” (premiera).  
NIEDZIELA: g. 16 „Papa”;  
g. 20 „Arleta i zielone pudło”.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

BYTOM: plątek: g. 20 „Skapiec”.

### REPERTUAR KINOTEATRÓW

KATOWICE. Capitol: „Noc na froncie” i „Kryśka i Jędrzejko”. Casino: „Bokser i dama”. Colosseum: „Dolina trzwoży”. Palace: „Siostra Angelika”. Rialto: „Nie jestem aniołem”. Union: „Rewolucja”. Dębina: „Droga do raju”.

KRÓL. HUTA. Apollo: „Tunel” i „Branka syna pasczy”. Romy: „Demon złota” i „Szantażysta w potrzasku”. Colosseum: „Parada rezerwistów” i „Zapaśnik z przepadku”.

BIELSKO. Miejskie: „Rendez-vous w Wiedniu”. Miejskie w Białej: „Rakoczy Mars”. Dom Żołnierza: „Koniec świata”.

### RADIO:

SOBOTA, 17 MARCA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstała zorze”. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert orkiestry. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 15.40 Płyty. 16.00 Audycja dla chorych. 16.40 Kurs średni języka francuskiego. 16.55 Skrzynka pocztowa Ciości Hełd dla dzieci. 17.25 „Z piosenki przez Paryż”. 17.50 Płyty. 18.20 Trio fortepianowe. 19.10 „Trudne miejsca w elementarzu rachunkowym”. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 Audycja sportowa. 20.30 Recital śpiewaczy. 21.20 Koncert szopenowski w wyk. Zbigniewa Drzewieckiego. 22.15 Muzyka taneczna. 23.05—24.00 „Kultka wileńska”.

— **NAPAD RABUNKOWY.** Dn. 14 bm. rano, na drodze polnej obok hałdy kopalni „Jeży”, dwóch nieznanych i zamaskowanych osobników zatrzymało 23-letnią młodzieńkę, Martę Pietrecką, z Bogucic, żądając od niej wydania pieniędzy i grożąc jej w razie odmowy nożami. Pietrecka mimo, iż posiadała przy sobie 37 zł., oświadczyła napastnikom, że pieniędzy nie ma, wobec czego osobnicy ci się oddalili.

— **AUTOBUS UDERZYŁ O DRZEWO.** Dn. 14 bm. wieczorem, autobus Śl. 9922, zdrażający na Rynek w Katowicach, na ul. Piłsudskiego uderzył o drzewo wskutek peknienia kierownicy, przewrząc 2 pasażerów, restauratorzy Renc z Katowic, oraz Singer z Brwnowa doznał cięższych obrażeń ciała. Autobus został uszkodzony.

— **KRADZIEŻ W KRÓL. HUCIE.** W nocy z 14 na 15 bm. niewyśledzeni sprawcy włamali się do pracowni rzeźnika Włodzisława Aleksandra, zamieszkałego w Królewskiej Hucie (ul. Marińska 29), gdzie skradli 27 szynki, 25 kiełbas, oraz około 100 kg. mięsa i słoniny; szkoda wynosi kilkaset złotych. — Dn. 14 bm. włamali się nieznani sprawcy do mieszkania rzeźnika Pawła Fojki przy ul. Jacka 15 w Królewskiej Hucie, gdzie skradli z żelaznej kasetki 27 zł., oraz książeczkę Komunalnej Kasy Oszczęd. Król. Huty, wystawioną na nazwisko Hildegardy Gruszy z Świętochłowic, na kwotę 2.250 zł. — Dn. 14 bm. dopuszczono się śmiało kradzieży w mieszkaniu przy ul. Ligota Górnicza 14 w Królewskiej Hucie, na szkodę biuralistki, Marty Pelki, oraz jej matki Rozalii. Skradziono ponad 2.000 zł. O kradzież tę podejrzany jest jeden z domowników. (b)

— **TARAPATY PRZEMYTLIKA.** Dn. 13 bm. przytrzymał w Żorach (pow. Rybnik) plekarza Bernarda Łożyńskiego z Makoszw (powiat Katowice), przy którym znaleziono większą ilość towarów, pochodzących z przemysłu. Wymieniony chciał najprawdopodobniej swój towar sprzedać, lecz sztućka mu się nie udało. Przemysł w postaci pomarańczy, kakao i rodzynek zajęto.

— **NIE OBLIWILI SIĘ.** Przy pomocy łomu żelaznego lub dłuta włamali się onegdaj nieznani sprawcy do hurtowni tytoniowej Japana Noconia w Żorach, skąd skradli z niezamkniętej szuflady kwotę 1 zł. 60 gr. Sprawcy widocznie mieli na celu tylko kradzież gotówki, ponieważ towaru nie ruszyli. Zachodzi również przypuszczenie, że opryszkem ktoś przeszkodził tak, że nie zdołali nic więcej zabrać i zbiegli w niewiadomym kierunku. (R)

## Sejm Śląski dla najbardziej potrzebujących

**Zapomogi na święta o 100 procent wyższe**

Na czwartkowym posiedzeniu plenarnej Rady Śląskiej wysłuchano sprawozdania referenta komisji budżetowej, posła Witczaka, w sprawie wniosku nagłego Śl. Rady Wojewódzkiej, zawierającego projekt ustawy w sprawie kredytów dodatkowych na rok administracyjny 1933-34. Projekt ten, po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos posłowie: dr. Glücksman, Sosłński i Machaj, przyjęto bez zmian w brzmieniu, uchwalonem przez komisję budżetowo-skarbową.

W dyskusji nad tą sprawą poseł Sosłński (Ch. D. i N. P. R.) wskazał na to, że z uzasadnienia tego wniosku wynika, jakoby gospodarka Urzędu Wojewódzkiego była bardzo oszczędna, gdyż oszczędności te wynoszą aż 3.722.085 zł. Mówca zwrócił uwagę, że gdyby oszczędności te poczyniono na administrację, gospodarce takiej można by tylko przyklasnąć, gdyż z oszczędności tych można by było dać w bież. roku kilkutyśiącemu rzeszom bezrobotnych pracę. Niestety, tak jednak nie jest. Coprawda, oszczędności te są, ale pochodzą one z funduszy, przeznaczonych dla najbardziej potrzebujących.

Mówca wskazuje dalej na to, że cały ciężar kłeski bezrobocia spycha się coraz więcej na gminy, zadłużenie zaś gmin i miast śląskich wynosi około 100 mili. zł. Co będzie na przyszłość, gdy kryzys gospodarczy potrwa nadal? Prawda, że rząd centralny opracował plan inwestycyjny, przewidujący na ten cel 320 milj. zł. Przy pracach tych otrzymać ma pracę około 200 tysięcy bezrobotnych. Również i Województwo Śląskie opracowało szeroki plan robót publicznych. Mówca zwraca jednak uwagę, że roboty, przewidziane w tym planie, z małymi wyjątkami tylko wykonane będą na terenie powiatów rolniczych, a głównie na terenie Śląska Cieszyńskiego, z pominięciem powiatów centralnych, jak wiadomo, najbardziej dotkniętych kłeską bezrobocia.

W końcu mówca zwrócił uwagę na niedostateczną opiekę nad bezrobotnymi w ubiegłym okresie sprawozdawczym, co w wielkiej mierze przyczyniło się do zwiększenia rozgorzyczenia wśród mas najbardziej potrzebujących.

## Plan robót miejskich w Królewskiej Hucie

**na rok 1934**

Magistrat Król. Huty w bież. roku rozpocznie szereg robót, przy których znajdzie pracę oprócz stałych robotników miejskich jeszcze 300 bezrobotnych. Program prac obejmuje zasklepienie Czarnej Rawy wzdłuż nowych koszar wojskowych, kosztem 50 tys. zł., wybrukowanie ulicy koło koszar, kosztem 61 tys., wykonanie robót ziemnych przy ul. Melanji Parczewskiej, kosztem 45 tys. zł., wybrukowanie ulicy Katowickiej, kosztem 350 tys. zł., zasklepienie kanału obok parku

Urbanowicza, kosztem 15 tys. naprawę bruków na kilku ulicach, kosztem 115 tys. zł., oczyszczenie kanałów miejskich, kosztem 46 tys. zł.

Pozatem wybudowane będą baraki dla bezrobotnych, kosztem 30 tys. zł., rozbudowana rzeźnia miejska, kosztem 80 tys. zł. i przebudowany gmach Sądu Okręgowego, kosztem 140 tys. zł.

Większa część funduszy na te cele zostanie wyasygnowana przez Fundusz Pracy, resztę pokryje Magistrat.

## Nadużycia w Wydziale Powiatowym w Świętochłowicach

**Defraudant aresztowany w Krakowie**

Wydział Powiatowy w Świętochłowicach wystosował w swoim czasie pismo do Prokuratury Sądu Okręgowego w Katowicach, z doniesieniem przeciwko inż. Zbigniewowi Kosińskiemu. Według uzyskanych informacji, inż. Kosiński, będąc zatrudnionym w latach 1931/32 w Wydziale Powiatowym w Świętochłowicach jako inżynier przy budowie szkół publicznych, dopuścił się tam różnych nadużyć przy zamawianiu materiałów budowlanych i przy wypłacie robotników, przez co naraził Wydział Powiatowy w Świętochłowicach na szkodę w sumie około 20.000 złotych.

Na skutek tego doniesienia inż. Kosiński został 3 marca br. zaareztowany w

Krakowie i przewieziony do więzienia sądu w Król. Hucie, gdzie odbędzie się rozprawa, wyznaczona na 24 bm. (b)

## Walka ze znachorstwem na Śląsku

Wydział zamiejscowy Sądu Okręgowego w Król. Hucie zatwierdził wyrokiem swym orzeczenie karno-administracyjne starostwa Świętochłowickiego zasadzające Władysława Kokota z Świętochłowic (Wolności 3) na karę grzywny w kwocie 1.000 zł. z zamianą w razie nieściągalności na karę aresztu przez 1 miesiąc, za wykroczenie z art. 25 ust. 1 i 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 25 września 1932 (Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 712) o praktyce lekarskiej, popełnione w ten sposób, że Kokot wykonywał praktykę lekarską w Świętochłowicach, nie posiadając dyplomu upoważniającego do wykonywania praktyki lekarskiej. Ponadto Kokota zasadzono na zapłatę opłat sądowych w kwocie 100 zł.

## „Pozdrowienie dla Niemców zagranicą”

**„Pobożna” życzenie niemieckie**

W dodatku, wychodzącym do hitlerowskiej „Ostdeutsche Morgenpost”, p. t. „Hitler-Jugend marschier”, ukazał się ostatnio charakterystyczny wierszyk niejakiego Wilhelma Schoeltinga z Bytomia, poświęcony, jak z tytułu i treści wynika, Niemcom, żyjącym zagranicą, a więc i w Polsce.

„Poeta” hitlerowski pozdrawia w nim niemieckich rodaków zagranicą i pytając się ich, „czy się niezadługo nie zobaczą”, pociesza w ten sposób:

„Euch ist die Freiheit weggenommen — bald werdet ihr sie wieder bekommen, denn uns're Jugend denkt daran...” — co znaczy: „Wolność Wam odebrano, niezadługo jednak ją znowu uzyskacie, gdyż o tem myśli nasza młodzież...”

A w końcu pisze:

## Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec. 3-go Maja 5.

### REPERTUAR KIN:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Samarang”. Eden: „Bóg diabła”. Palace: „Ostatnia kochanka gen. Yen”. Monmouth: „Noc w Kairze”.

BEDZIN. Apollo: „Testament doktora Mabuze”. Swiatowid: „Nocny klub”. Nowość: „Szalona noc” i „Nieznajoma z telefonu”.

DĄBROWA. Ars: „Tysiąc i druga noc”. Balkan: „Biała lilia”.

ZAWIERCIE. Stella: „Skrzydlate fatum”. CZELADŹ. Czary: „King-Kong”.

— **ZARZĄD ZW. PODOF. REZ. W CZELADZI.** Po ostatnim walnym zebraniu zarząd związku Podoficerów Rez. w Czeladzi nie uległ żadnym zmianom i przedstawia się następująco: prezes — Wł. Witkowski, zast. — Wszołek, sekretarz — T. Jelen, skarbnik — A. Breit, gospodarz — St. Grzaba, Kom. rew. St. Janczyk, H. Bajor i Stelmach. Sad kol. pp. Szkoc i Brylewski.

— **KONCERT NA SATURNIE.** 17 bm. o godz. 19.30 w sali klubu na Saturnie odbędzie się koncert Tow. Śpiew. „Hejnał”.

— **ŚWIĘTO STOLARZY W CZELADZI.** 19 bm. w kościele czeladzkim odbędzie się nabożeństwo, zamówione przez cech stolarzy i cieśli, celem uczczenia swego patrona św. Józefa.

— **KOM. PIWOWAR ZWOLNIONY.** Po jednodniowym zaledwie pobycie w więzieniu kom. Piwowar został zwolniony, za kaucję 10 tys. zł., złożoną przez rodzinę.

— **KRADZIEŻ 100 LITRÓW SPIRYTUSU.** W Zawierciu dokonano włamania do składu monopolu spirytusowego, skąd skradziono 100 litrów spirytusu.

— **WŁAMANIE W SOSNOWCU.** Do mieszkania p. Izabeli Siasowskiej przy ul. Bedzińskiej 37 w Sosnowcu dokonano włamania. Sprawcy skradli futro, wartości 1500 zł.

— **POŻAR W NIEMCACH.** 15 bm. na kol. Niemcy wybuchł pożar w posesji p. Stanisława Czukosza, który strawił część domu. Straty wynoszą 200 zł.

— **POSIEDZENIE RADY W CZELADZI.** Onegdaj odbyło się posiedzenie rady w Czeladzi, na którym zdecydowano ogrodzić pomnik i wydzierżawić budynek szkoły od Tow. Czeladz. za 1 zł. rocznie.

**W BEDZINIE poszukiwany jest PRZEDSTAWICIEL**

Może się zgłosić bezrobotny, byle energiczny i bezwzględnie uczciwy. Zgłoszenia osobiste, w oddziale „Polonia” w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 5a w godzinach popołudniowych.

## Kronika Częstochowska

TEATRY W CZĘSTOCHOWIE:

Kameralny: „Nie tu i nie tam”. Antoniego Czajkowskiego.

### REPERTUAR KIN:

CZĘSTOCHOWA. Atlantic: „Śpiewak niemany”. „U progu gilotyny”. Lunax: „Niech żyje wolność”. Sirolow: „Kain i Artem”. Eden: „Zielone wesoła”.

— **POŻAR.** 12 bm. w nocy we wsi Rembelska Kolonia gm. Popów, pow. Częstochowski spłonął dom drewniany, należący do Przygody Bolesława. W czasie pożaru uległ ciężkiemu poparzeniu zamieszkały w tym domu Moszek Berenbaum. (z)

— **KRWAWY PORACHUNKI.** Olszewski Józef ze ws. Kiedrzyń został 14 bm. na ulicy Brzeźnickiej w Częstochowie pobity przez Sikorskiego Józefa z Wierzbowickiego i dwóch jeszcze nieznanych osobników. Tegoż dnia na Musialikową Stanisławę zam przy ul. Narutowicza 153 w Częstochowie napadli: Sienkiewicz Józef, Łagodziński Stefan, Łagodzińska Stefania i Łagodzińska Balbina. Również tego dnia wieczorem na ulicy Narutowicza kluto nożem jakiegoś przechodnia tak musiał być odstawiony do szpitala N. Marji Panny.

Wykroczenie z art. 25 ust. 1 i 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 25 września 1932 (Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 712) o praktyce lekarskiej, popełnione w ten sposób, że Kokot wykonywał praktykę lekarską w Świętochłowicach, nie posiadając dyplomu upoważniającego do wykonywania praktyki lekarskiej. Ponadto Kokota zasadzono na zapłatę opłat sądowych w kwocie 100 zł.

„W Bogu i Hitlerze pokładamy naszą nadzieję, że Was, wiernych sprawie niemieckiej, znów włączymy do Rzeszy...”

Niemca co mówi! Wcale „pobożne” życzenia hitlerowskie! To krótko po „pacyfikacji” stosunków polsko-niemieckich, oraz zaledwie w 48 godzin po przywróceniu dziennikom hitlerowskim debili pocztowego w Polsce!



## 17-letnia dziewczyna agitatorką wywrotową Komuniści przed sądem w Katowicach

Sąd Okręgowy w Katowicach rozprawał w ub. czwartek dwie sprawy komunistyczne.

Na ławie oskarżonych zasiadła w pierwszej sprawie 17-letnia działaczka komunistyczna Fryda Tom z Katowic. Oskarżona, mimo swego młodego wieku, była bardzo ruchliwą agitatorką wywrotową. Organizowała ona przy ul. Raciborskiej masówki komunistyczne, wygłaszała do tłumu podburzające przemówienia, wzywając bezrobotnych do płażenia składow kołonalnych oraz werbowała wśród młodzieży bezrobotnej członków Polskiej Partii Komunistycznej.

Oskarżona, po kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu karno-sędziem w Katowicach, została ze względu na młody wiek zwolniona z więzienia. W tym czasie oskarżona nie zaprzestała swej działalności, wobec czego została ponownie aresztowana. Obronca oskarżonej starał się głównego świadka przedstawić jako człowieka nienormalnego, co mu się jednak nie udało. Sąd po naradzie skazał oskarżoną na umieszczenie jej w zakładzie poprawczym.

W najbliższym czasie będzie ona odpowiadała za działalność komunistyczną w czasie przebywania na wolności.

W drugiej sprawie zasiadł na ławie oskarżonych prezes rozwiązanej obecnie organizacji „Wolnomyśliciele” w Łagiewnikach, niejaki Wincenty Pogonka, bezrobotny górnik. Stał on w porozumieniu z niemiecką partią komunistyczną „Rothlie” w Zabrze, dokąd często wyjeżdżał. Oskarżony był wybitnym członkiem Polskiej Partii Komunistycznej, to też do niego przesyłała niemiecka partia komunistyczna ulotki, pieniądze na agitację, okólniki partyjne itp. Gońcy, którzy oskarżonemu ten materiał przewozili, byli konfidentami policjantami, to też materiał, przed wręcaniem go oskarżonemu, zanosili do policji, gdzie był on fotografowany, a potem dopiero doręczany oskarżonemu. Wskutek tego zebrało przeciwko oskarżonemu niezbity materiał dowodowy, rzekłoby oskarżony organizował wycieczki komunistyczne do Murcek oraz finansował te wycieczki i wszelką robotę komunistyczną na Polskim Górnym Śląsku. Z Niemiec otrzymywał on wiele ulotek o treści antypaństwowej, które następnie rozpowszechniał, wykorzystując do tego celu nędzę bezrobotnych, których angażował jako kolporterów. Działalność swoją kontynuował oskarżony pod płaszczykiem organizacji „Wolnomyśliciele”, która swego czasu była na Śląsku legalną, obecnie zaś, po stwierdzeniu, że członkowie jej uprawiali agitację antypaństwową, została rozwiązana.

Oskarżony na rozprawie do winy się nie przyznał, jednak nie mógł żadnych rzeczowych argumentów przeciwstawić wobec przedłożonych mu dowodów rzeczowych. Sąd, po przesłuchaniu szeregu świadków, skazał go na 2 lata więzienia i pozbawienia praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

W czasie rozprawy tych spraw przez sąd, doszło do awantury pomiędzy woźnym sądowym, a jednym ze świadków odwodowych, podanych przez oskarżonych komunistów, niejaki Semanem. Mianowicie, gdy woźny w pewnej sprawie zwrócił Semanowi uwagę na nie-

stosowne zachowanie się, tenże uderzył go pięścią w piersi. Seman przytrzymał go i odstawiono do sędziego śledczego, który zarządził przytrzymanie Semana w areszcie śledczym za opór władzy. Jest rzeczą konieczną, by przewodniczący rozpraw żądał w wszystkich podobnych wypadkach asystencji policji, gdyż woźnemu, który już tak ma wiele pracy, jest bardzo trudno utrzymać należyty porządek. W dniach, w których odbywają się rozprawy, winien zawsze pełnić w gmachu sądowym służbę jeden posterunkowy, jak to dzieje się w innych miastach Polski. (s)

## Po katastrofie balkonowej w Będzinie Lista ofiar nieszczęśliwego wypadku

W związku z katastrofalnym oberwaniem się balkonu w Będzinie, o czym wczoraj donosiliśmy, dowiadujemy się bliższych szczegółów.

Na podwórzu domu nr. 5 przy ul. Potockiego przybyła grupa bezrobotnych muzykantów z których jeden pokazywał sztuki polykania żab, ognia i węzów. Wywołało to ogólne zainteresowanie mieszkańców, a balkon korytarzowy na II piętrze zapelniał się ciekawymi.

Pod obciążeniem betonowe dno balkonu runęło wraz z 8 osobami na balkon I piętra, gdzie również stały 3 osoby. Skutkiem tego

wszyscy odnieśli obrażenia ciała, a czworo ciężkie. W czasie katastrofy działały się rozpaczliwe sceny, jedna z kobiet np. zawisała na żelaznej belce, tracąc przytomność. Jakichś pięć uderzając o balkon I piętra wybił sobie kilka zębów, które znaleziono na ziemi.

Wypadkowi ulegli: Anna Winciarz, Chana Śnieciarz (zmarła w szpitalu), Marja Ślusznik, Stanisława Grońska z Czeladzi, Tomasz Winciarz, Bajla Kaminer, Icek Kaminer, Genia Frydler, Marja Frydler, Szlama Głajman i Estera Tepelska.

## Olbrzymi proces komunistyczny w Sosnowcu 42 wywrotowców na ławie oskarżonych

W najbliższych dniach w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpoczyna się olbrzymi proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiadzie 42 członków Centralnego Komitetu Okręgowego, oraz Komitetów Dzielnicowych i Komórek K. P.

P., z przywódcą Tomaszem Bando, b. robotnikiem kop. Renard, na czele.

Przy oskarżonych, rekrutujących się prawie z całej Polski, znaleziono obfity materiał kompromitujący, oraz plan działalności na najbliższą przyszłość.

## Trup 10-letniego chłopca na granicy

Niemiecka straż celna, stacjonowana w gminie Zborowskie (pow. Dobrodzień) otrzymała drogą konfidencjonalną informację, że w dn. 14 bm. wieczorem z Polski do Niemiec przemytnicy mają zamiar przemyścić większą ilość żyta. Celem ujęcia szajki obstawiono zabudowanie w pobliżu granicy, do którego zaczęło się zbliżać kilkunastu przemytników, z których każdy niósł worek z żytem. Gdy ich wezwano do zatrzymania się, przemytnicy porzucili żyto i zbiegli.

Podczas pościgu zastrzelony został 10-letni chłopczyk nieznanego nazwiska, który widocznie należał do szajki.

## Biedna służąca ofiarą wyrefinowanego oszusta

W tych dniach zgłosił się do jednej z pośredniczek służby domowej jakiś osobnik, prosząc o wyszukanie mu odpowiedniej dziewczyny na służącą. Zażądał on, aby służąca złożyła 200 złotych kaucji. Niebawem znalazła się dziewczyna chętna do objęcia tej posady, pochodząca z Czuchowa w powiecie Rybnickim. Wyjechała ona z swym nowym chlebodawcą do Piotrowic, gdzie oszust odebrał jej owe 200 złotych, rzekomej kaucji, i kazał się zgłosić w lokalu, którego nazwy w Piotrowicach nikt nie zna, a sam wyjechał do Miłkołowa Twierdzy, że przyjedzie autem i zabierze ją, ma ona tylko w wspomnianym lokalu zaczekać.

Dziewczyna, widząc, że padła ofiarą oszusta, o wszystkim doniosła policji, która wszczęła śledztwo.

## Tragiczny wypadek szofera w Sosnowcu

14 bm. w Sosnowcu, przy ul. Targowej 18 miał miejsce okropny wypadek: 75-letni Aron Gugiel (Sienkiewicza 12) znalazł się przypadkowo w korytarzu tego domu, a zgnęziony uciążliwą wędrowką po schodach, usiadł sobie na parapecie okna, żeby wypocząć. W pewnej chwili przechylił się i wypadł, ponosząc śmierć na miejscu.

Policja ustaliła, że niebezpieczne otwory okienne nie są zabezpieczone.

## Aresztowanie oszusta w Częstochowie

13 bm. został zatrzymany przez komisariat policji w Częstochowie niejaki Kański Władysław, zam. w Zawierciu (Żelazna 3), który miał 2 butelki pojemności 0,75 litr. wody zabarwionej cykorją i nosił ją w celu sprzedaży.

Butelki te były zapieczętowane korkami z metalowymi kapturkami (karsle) i miały etykiety: „Winkelhausen” koniak jubileuszowy i upstrzone literami i cyframi.

Kańskiego aresztowano. (z)

## Sensacyjny proces o 3 1/2 milionów złotych

W wydziale cywilnym Sądu Okręgowego w Katowicach rozpatrywana była 14 bm. skarga masy upadłościowej firmy „Oswag” przeciwko „Deutsche Bank” w Katowicach i KS, Pszczynskiemu o zapłatę 3 i pół miliona zł. Jak wiadomo, w 1928 r. podwyższono fikcyjnie kapitał zakładowy „Oswagu” o 3 i pół milj. zł., sumy tej jednak nie wpłacono. W transakcję tę zamieszany był również „Deutsche Bank”.

W związku z temi machinacjami skazany został dyr. „Oswagu”, Ebeling, za przekroczenie ustawy przemysłowej, na 1 i pół roku więzienia.

Rozprawa ta została odroczone, ponieważ zastępca księcia i „Deutsche Bank” zaproponował zawarcie ugody.

## Nożem zarżnął soltysa i jego kolegę Echa strasznego mordu w Czubrowicach

Przez dwa dni w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu toczyła się rozprawa przeciwko mieszkańcowi Czubrowic w Olkuskiem, Janowi Redlowi, znanemu awanturnikowi.

Redel 15 sierpnia ub. roku obok mieszkania Mosurowej, trudniący się sprzedażą samoszonki, napadł na soltysa wsi Czubrowice, Mateusza Izdebskiego, powaliwszy go na ziemię, w okrutny sposób zarżnął nożem. Zbrodniarz na oczach kolegów soltysa, w podobny sposób zamordował Kazimierza Mosura, którego

powalił na ziemię, a następnie poderżnął mu gardło.

Po dokonaniu morderstw Redel zbiegł. — Ujęty stanął przed sądem, gdzie z całym cynizmem przyznał się do zbrodni, twierdząc,

że zemścił się za prześladowanie go przez Mosura i Izdebskiego.

Sąd skazał zbrodniarza na 12 lat więzienia, z pozbawieniem praw na lat 10.

## Sekwestratorzy wywiezieni za miasto i pobici Sensacyjny proces w Częstochowie

Sensacyjny proces toczył się w Sądzie Okręgowym w Częstochowie. Na ławie oskarżonych zasiadli bracia Chaskiel i Mendel Berkowiczowie ze wsi Dąbów, pod zarzutem, że w celu udaremnienia egzekucji samochodu za zaległe podatki, tymże samochodem wywieźli referenta egzekucji Urzędu Skarbowego w Częstochowie Kazimierza Musielewicza i jego pomocnika Zygmunta Skawińskiego wbrew ich woli poza obręb Częstochowy z zamiarem pozbawienia ich wolności.

Według aktu oskarżenia, obydwaj urzędnicy zażądali od Berkowiczów na Nowym Rynku w Częstochowie uiszczenia należności, a gdy spotkali się z odmową, zajęli samochód i

polecili Berkowiczom pojechać wraz z nimi do przeznaczonego na ten cel garażu. Tymczasem wbrew żądaniu urzędników, Chaskiel Berkowicz ruszył w szybkim tempie w zupełnie innym kierunku.

Wszelkie protesty urzędników pozostały bez skutku. Po drodze Musielewicz otworzył drzwi samochodu, zaczął głośno wołać o pomoc, lecz Mendel Berkowicz wciągnął go siłą z powrotem. Dopiero w pobliżu cmentarza na Kulach, samochód zatrzymał się wskutek defektu. Berkowiczowie jednak szybko naprawili ten defekt, chcieli pojechać dalej, a gdy urzędnicy stawili opór, rzucili się na nich, przy czym Mendel korbą od samocho-

du rozciął Skawińskiemu wargę i odgrażał się, że dopiero w jaskrowskim lesie a nie w Urzędzie Skarbowym „zrobi im wciśnięcie”.

Nadejście posterunkowego Zygmunta Marynowskiego wybiło urzędników z opresji. Na rozprawie oskarżeni nie przyznali się do winy, twierdząc, że samochód nie został obłożony sekwestrem i że za zgodą urzędników lechali do Mstowa, gdzie mieli uzyskać pieniądze na zapłacenie podatków. Badani jednak w charakterze świadków urzędnicy potwierdzili tezy aktu oskarżenia.

Pan prokurator zrezygnował wprawdzie z postawionego w akcie oskarżenia zarzutu udaremnienia egzekucji, domagał się jednak ukarania oskarżonych za pozbawienie wolności urzędników skarbowych.

Sąd po krótkiej naradzie skazał braci Berkowiczów po 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary na 2 lata.

## Samobójstwo urzędnika starostwa w Będzinie

Tajemnica śmierci ś. p. Szymczyka, urzędnika starostwa w Będzinie, dotychczas nie została wyjaśniona. Śledztwo wykazało, że samobójca od dwóch tygodni nie pokazywał się w domu, co wskazywałoby na nieporozumienie małżeńskie. Zaprzecza temu jednak list pozostawiony przez samobójcę, w którym prosił o życzenie dobrego zamałżeństwa, dla żony, pisze: „Zegnajcie dzieci, bo już was więcej nie zobaczę...” Prócz tego prosi żonę o dobrą opiekę nad dziećmi.

Faktyczny powód samobójstwa nie został wyjaśniony.

## Sposób na wierzyciela

Estera Barankiewicz z Sosnowca (1 Maja 10) znalazła doskonały sposób na pozbycie się wierzyciela, kiedy bowiem Judka Herszyc złożył się do niej z weksłem, żądając oddania pożyczonych 200 zł., podała weksel, a dłużnika wyrzuciła za drzwi. Sąd jednak nie aprobował jej postępu i wymierzył jej miesiąc więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

## Zmasakrowany trup kobiety w Strzemieszycach Wskutek głuchoty poniosła śmierć

W czwartek rano około godz. 8. w Strzemieszycach miał miejsce mroźny krew w żylach wypadek. Ścieżka przy torze kolejowym szła 50-letnia Józefa Nędra, mieszkanka Strzemieszyc, która nie widziała nadjeżdżającego z tyłu pociągu, a będąc głuchą nie mogła

słyszeć również sygnałów ostrzegawczych maszynisty.

W pewnej chwili, tuż przed samym elektrycznym pociąg skoczyła na tor, a dostawszy się pod koła pędzącej maszyny, poniosła straszną śmierć.

Maszynista nie mógł zatrzymać pociągu, to też ciało nieszczęśliwej zostało tak porzucone, że przedstawia krwawą, bekształtną masę. Wypadek miał miejsce na oczach licznych przechodniów i wyglądających oknami pasażerów.



# NARZECZONA SKAZAŃCA

52)

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Siostrzeniec księcia Beaufort i niesłubny syn króla Ludwika XV. Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie. Jeden ze skazańców, kreol Diego, osadzony został w t. zw. kaźni deskowej, gdzie znosi straszne męczarnie i dręczony jest przez szcziury. Diego czeka na wykonanie wyroku śmierci za pobicie nieludzkiego dozorca. Do celi jego zdąży Marceli, by go pocieszyć, został jednak zatrzymany przez jednego z dozorców, przyczem powstała sprzeczka.

— Pomóż mi ująć tego upartego zuchwalca, ażeby znów nie uszedł kary! — krzyczał Rochelle, nie słuchając słów dozorca. — Tym razem złapałem buntownika na gorącym uczynku! Zastałem go tutaj pod kaźnią deskową! Do aresztu z nim!

— Ależ słuchaj, Rochelle i uspokój się! — rzekł dozorca kaźni deskowej. — Więźniowi temu pozwolono udać się do skazanego i pożegnać go w kaźni.

Rochelle szeroko otworzył oczy.

— Pozwolono? Czy oszalałeś? — zawołał. — Pozwolono teraz, gdy wolna godzina upłynęła?

— Przedewszystkiem uspokój się! — odpowiedział drugi dozorca. — Jesteś w błędzie! Więźniowi temu nie można zarzucić, robi to, do czego ma prawo.

— Co ty pleciesz? — unosił się gniewem Rochelle.

— Otrzymałem właśnie od służbowego oficera rozkaz wypuszczenia tego więźnia do celi kreola! — mówił drugi dozorca dalej. — Komendant mu pozwolił pożegnać się ze skazanym, który był jego kolegą łańcuchowym. Rozumiesz teraz?

— Ależ o tej porze? O tej godzinie?

— Tak, teraz! Puściłem więźnia naprzód, bo miałem jeszcze coś do załatwienia.

— Do szatana! W takim razie więzień ma słuszość! — zgrzytnął zębami Rochelle.

— Chciałbym panu dać pewną radę, panie dozorczo! — rzekł Marceli, podczas gdy dozorca zbliżał się do kaźni deskowej, ażeby ją otworzyć. — Nie unos się pan...

— Radę? Mnie chcesz dać radę? przerwał dozorca z wyrazem nieopisanej pogardy.

— Nie unos się pan tak bardzo gniewem, gdy nie masz słuszości! — mówił Marceli dalej głosem, zdradzającym wzburzenie. Możesz źle wyjść na tem! Sądziłem, że doświadczenie powinno było pana nauczyć! Jeśli się pan jeszcze raz poważysz grozić mi, dręczyć mnie niesłusznie, lub łajać, to strzeż się pan mnie!

— Oho, chcesz postąpić tak, jak kreol, co?

— Do tego się nie posunę, panie dozorczo, bo żebym na tem wyszedł! Chciałbyś pan tych, których nienawidzisz, popchnąć do takiego rozpaczliwego czynu, ażeby ich zgubić tem łatwiej, znam pana i pojmuję, jaki masz zamiar! Ale ze mną to się nie uda! Postąpię z panem inaczej, jak biedny Diego, którego dopóty drażniłeś, aż dzika krew w nim zawrzała! Z kreolem plan ten się udał! Ze mną się nie uda, daję ci słowo, panie dozorczo, nie uda się! Strzeż się pan, mnie zatem, bo mógłbyś się przerażać.

— Popamiętasz ty swoje pogroźki, numerze 57! — odrzekł Rochelle. — Wychodzę ze szpitala i będziesz znów w mojej mocy, a wtedy biada tobie!

— W moc pana, Bogu dzięki, nie jestem, bo nad panem jest komendant! — odpowiedział Marceli, prostując się. — Gdy odrobie swoją robotę i wypełnię przepisane obowiązki, nie będzie pan mnie miał w swojej mocy.

— Już się do tego znajdzie sposobność, ty wściekły psie!

— Nie waz się pan tak mnie przezywać! — wybuchnął Marceli. — Nie masz prawa używać podobnych wrażeń! Nie ścierpie tego i jeżeli jesz-

cze raz się poważysz, stracisz urząd, wiedz bowiem, że czeka cię kara, gdy podam skargę do komendanta!...

— Tak, tak!... Więc w ten sposób próbujesz? — rzekł Rochelle z przerażającym szyderstwem. — Chcesz się bawić w denuncjanta, w szpiega i zdrajcę! I to ci się nie zda na wiele!

— Chcę tylko położyć koniec panu nadużyciom, nic więcej! — odpowiedział Marceli, odchodząc, ponieważ drugi dozorca otworzył już celę i wołał go.

Gdy wszedł do kaźni deskowej, widok kreola i powietrze, jakie tam panowało, dreszczem go przejęły.

Rochelle spoglądał za nim z szatańskim uśmiechem.

— Tak, tak... Teraz wiemy! — rzekł. — Chce nas zaskarżyć, jeżeli do skazańców nie będziemy mówili, jak do panów! A to mi się podoba!

— Już ty będziesz umiał odebrać mu tę chętkę, Rochelle! — rzekł dozorca kaźni deskowej, który pozostał na dworze.



Życzenie Diega spełniło się. Dopuszczono do niego jego łańcuchowego kolegę

— Znasz mnie! — skrzywił się Rochelle. — Czekałem tylko na to, żeby mi się dostał taki skazańiec, aby im pokazać, jak daleko sięga nasza władza! Jutro wychodzę ze szpitala! — Chęć dostania tego chłopca pod moją władzę, od razu przywróciła mi zdrowie.

— Ha, ha! Będzie się miał on z pyszna!... Nic to nie szkodzi, Rochelle... Jest dużo hultajów między skazańcami... Gdybyśmy ich nie trzymali ostro, to człowiek nie dałby sobie rady!

— Miej tylko w pogotowiu kaźni deskową! — uśmiechnął się Rochelle szatańsko. — Przyślę ci wkrótce nowego gościa, bo długo on u mnie w sypialni nie zabawi, to ci z góry zapowiadam!

— Trzeba uginać karku skazańcom to pewna! — przyznał dozorca kaźni deskowej. — Gdy się który dostanie w moje ręce, to także nie mogę się uskarzać, żebym ich pieścił bardzo!

Ściemniało się już, Rochelle powrócił do szpitala. Przejęty był niedającą się opisać wściekłością. Ten kazaniec poważił się mu grozić!

Tego jeszcze nie bywało! Ten skazańiec dał mu uczuć swoją przewagę... Irażniło to jeszcze bardziej jego nawiść.

— Nie spoczne pierwej, numerze 57, aż cię zobaczę niemego i martwego! — zaklął się, ściskając pięści. — Popamiętasz ty tę chwilę! Niech stracę duszę moją, jeżeli ci się nie odpłacę za twoje dzisiejsze pogroźki.

XXXVII.

## STRACENIE DIEGA.

Życzenie Diega spełniło się... Dopuszczono doń jego łańcuchowego kolegę i mógł się z nim pożegnać.

Gdy drzwi się otworzyły i Marceli wszedł do niego, kreol zebrał siły i wyprostował się, a twarz jego przebiegła na chwilę szczególny uśmiech.

— Jesteś... przychodzisz! — rzekł podając wchodzącemu łańcuchowi obciążoną rękę. — To mnie uspakaja! Z tobą chciałem się pożegnać, tylko z tobą, z żadnym więcej! Teraz umrę chętnie! Wiesz o tem, że śmierć jest wyzwoleniem, do którego tęsknię od dawna.

— Pojmuję cię, Diego! — odpowiedział Marceli. — Miejsce to jest okropne!

— Diego pragnął śmierci nie dlatego, że znajduje się w tem miejscu — mówił kreol dalej, wstrząsając głową. — Czegóż Diego mógł spodziewać się w tem swoim życiu?... Ni-

rzuciłem się na niego... Opowiadałem ci to już: rozszarpałem go i dostałem się na galery. Z początku myślałem uciekać. Już dość dawno temu umarł tu pewien oficer. Zaniesiono go na cmentarz. Nim go pochowano, ściągnąłem z niego mundur, ażeby go użyć do ucieczki. Zakopałem ten mundur, ale niezbyt głęboko, ażeby nie zwiłgotniał i nie zgnił, lecz płytko, w suchem miejscu. — Ten mundur jest tam jeszcze! Mnie się on na nic już nie przyda, Marceli, nie chcę uciekać.

— Cicho, nie mów tak głośno! Dozorcy kaźni deskowej, który cię nienawidzi, mógłby usłyszeć! — przestrzegął Marceli.

— Dla ciebie, jeżeli chcesz uciekać, ten mundur przydać się może! — mówił Diego pocichu dalej. — Bo ka- dy, ktoby uciekał, nie przebrawszy się, byłby zgubiony i nie uszedłby daleko przed pogonią!

— Czy nikt nie wie o tem, żeś ukrył mundur?

Diego wstrząsnął głową i szepnął po cichu;

— Nikt! Tylko ty i ja! Jeżeli chcesz uciekać, jeżeli przyjdzie przyjazna chwila, odkop go w zaroślach na końcu zakładu pod kamienną ławką. Odgrzeb rękami piasek, a znajdziesz go, jest tam także pistolet. Lecz teraz cicho!...

Drzwi otworzyły się. Ukazał się w nich kapelan zakładu, który z zapadnięciem nocy przyszedł do celi skazanego, aby go przygotować na śmierć.

— Prosiłem, aby ci tu przyjść pozwolono, Marceli, ażeby się z tobą pożegnać! — mówił więzień dalej, gdy spowiednik wchodził do celi z małą latarką. — Nienawidzę wszystkich ludzi i pogardzam nimi, ciebie tylko kocham!

— Źle, że tak mówisz, mój synu! — rzekł kapłan do kreola. — Powinieneś się wyrzec tej nienawiści i pogardy!

— Ludzie tylko złe mi wyrządzali, czcigodny ojcie! — odpowiedział Diego.

— Powinieneś kochać swych nieprzyjaciół i przebaczać im, mój synu!

— Muszę powracać do mojej sypialni, Diego! — rzekł Marceli do skazańca. — Wiesz o tem, że i ja także muszę unikać wszystkiego, coby dozorcom mogło dać powód do zaczepiania mnie!

— Tak, wiem o tem! Idź, idź, proszę cię! — rzekł kreol z troskliwością i obawą.

— Nie zobaczymy się już więcej, Diego...

— O! Piękne życie później, i to już wkrótce czeka jeszcze mojego brata Marceliego! — zawołał kreol ze wzruszającym wyrazem przywiązania. — Nie pozostaniesz tu na zawsze na galerach! Piękne życie jeszcze cię czeka! Diego także lepiej będzie minął tam, niż tutaj! Diego zatem z radością idzie na śmierć! Strzeż się Rochella. Rochelle to szatan. Diego chciał się poświęcić i wszystkim od niego uwolnić, ale Rochelle żyje!

— Biedny towarzysz! — rzekł Marceli wzruszonym głosem, ściskając rękę kreola. — Wśród innych ludzi i w innych stosunkach byłbyś pewno zacnym, przywiazanym i wdzięcznym członkiem społeczeństwa! Inaczej było ci przeznaczonem... Nie winniśmy skarżyć się na to. Niech ci Bóg przebaczy wszystko, co czynił, i ty obwś przebaczył tym, którzy cię do tego doprowadzili, biedny człowieku, że tutaj jesteś!

— Diego nie jest smutny! Diego jest wesoły! Bądź zdrow! Ostatnią myślą i ostatnim słowem Diega będzie: pozdrowy Marceli! A teraz idź!

(Ciąg dalszy nastąpi)



# Wieprzowy „fundusz prasowy“ Adone echa artykułu Adolfa Nowaczyńskiego

Z Krakowa donoszą:

W czwartek toczyła się przed Sądem egowym rozprawa z oskarżenia wy-  
wów „I. K. C.“ Mariana Dąbrowskiego  
wzawzyszy przeciwko redaktorowi No-  
waczyńskiemu i red. odpowiedzialnemu  
Gazety Warszawskiej, Edwardowi Bie-  
leckiemu z powodu artykułu p. t. „Krw-  
a prasa i wieprze“, który to artykuł po-  
się przed dwoma laty w „Gazecie  
Warszawskiej“ i był następnie przedru-  
wany w prasie krakowskiej.

W artykule tym Nowaczyński zarzucił  
ustrowianemu Kurjerowi Krakowskie-  
pobieranie od cehu rzeźniczo-masars-  
kiego w Krakowie subwencji rocznej w  
wysokości 12 tys. zł., jako t. zw. „Schwei-  
red“.

Na czwartkowej rozprawie redaktora  
Nowaczyńskiego i red. Bieleckiego zastę-  
wał adw. dr. Kuśniercz.

Na wstępie odczytano zeznania, złożo-  
ne przed przysięgą w Sądzie Grodzkim w  
Poznaniu przez p. Kapałczyńskiego, gene-  
ralnego sekretarza Związku Cechów  
Rzeźniczych w Poznaniu. Zeznał on, że  
pożądzienniku 1928 r. słyszał na woje-  
wódzkim zjeździe rzeźniczo-masarskim w  
Poznaniu, jak p. Różycki, ówczesny star-  
ca cehu, oświadczył, że może sobie po-  
zwoić na opłacanie prasy lokalnej, gdyż  
ceh wydaje na to 15 tys. zł. rocznie.  
Różycki oświadczył wówczas, że m. in.  
„I. K. C.“ otrzymuje pewne sumy za przy-  
jęcie ustosunkowania się w sprawie cen-  
ów rzeźniczych.

Po odczytaniu tego zeznania przystą-  
piono do przesłuchania świadków. Świad-  
wie ci zeznali, że w prasie w roku 1927  
1928 w Krakowie, m. in. w „I. K. C.“  
czywały się artykuły, atakujące rzeź-  
ników z powodu wysokich cen i dlatego  
zawołano na posiedzeniu zarządu ce-  
sposobować te rzeczy i wypłacać pra-  
od 800 do 1.000 zł. miesięcznie. Pie-  
dze te wypłacał skarbnik Różycki. Se-  
narz cehu dr. Matus zeznał, że istniał  
fundusz prasowy, którym dysponował  
Różycki.

Byli cechniczy Różycki, zeznając ja-  
świadek, przyznał, że utworzono „fun-  
dusz prasowy“ z powodu ataków w gazo-  
krakowskich, którym to funduszem  
dysponował. Świadek stwierdził, że  
wypłacał żadnej redakcji subwencji,  
tylko niektórym członkom redakcji.  
Interpelowany o jaką prasę chodził,  
oświadczył świadek, że miał na myśli  
in. „Czas“, „Naprzód“, „Nowy Dzien-  
“ z wyłączeniem „I. K. C.“

Inaczej natomiast brzmiały zeznania  
świadców Matejki i Skarlickiego.  
Świadek Matejka zeznał pod przysięgą,  
ze „funduszu prasowego“ rzeźników i  
masarzy niebierał pieniędzy red. Stanisław  
Stwora, jako współpracownik „I. K. C.“,  
ale się w tym celu, by „I. K. C.“ prze-

stał zamieszczać napastliwe artykuły pod  
adresem cehu.

Świadek Skarlicki zeznał, że, jako  
skarbnik, również przeszło półtora roku  
wypłacał red. Stworze co miesiąc 200 zł.

Na wniosek adw. Rapaporta przestur-  
chano red. Stworę, który oświadczył, że  
swego czasu poblił go rzeźnicy i masarze  
za rzekome napaści w „I. K. C.“ jakkol-  
wiek nie był on autorem tych artykułów,  
tylko red. Lekszycki, potem zaś przy-  
szedł do red. Stwory jego krewny śp. To-  
masz Knobel, przeprosił go za napad w  
imieniu cehu i zapewnił, że otrzyma peł-  
ną satysfakcję. Knobel polecił świadkowi  
opiekowanie się swoim synem, wynagra-  
dzając mu to. Po śmierci Knobla, który  
mu wypłacał pewne kwoty, a następnie  
Prochowski, który również wypłacał  
mu gotówkę, zgłosił się do red. Stwory

Skarlicki, który mu wypłacał dalej. Red.  
Stwora twierdzi, że nie wiedział, że to są  
pieniądze za milczenie. Otrzymywał  
przez szereg lat najpierw od Knobla po  
50 do 100 zł., a po jego śmierci od Skarlic-  
kiego określoną już sumę w kopercie w  
wysokości 200 zł. miesięcznie. Red. Stwo-  
ra zeznał dalej, że referentem w „I. K. C.“  
dla spraw rzeźniczo-wędliniarskich byli  
oprócz świadka Antoni Lekszycki i Mróz  
Stanisław.

W rezultacie trybunał ogłosił wyrok,  
na podstawie którego uwolnił od winy i  
kary Edwarda Bieleckiego. Jako red., od-  
powiedzialnego „Gazety Warszawskiej“,  
zasądził natomiast autora artykułu Nowa-  
czyńskiego na 6 miesięcy aresztu, która  
to kara została darowana na mocy am-  
nestji.

## Uniwersytet warszawski zamknięty Kocny napad na profesora Handelsmana

Z Warszawy donoszą:

W czwartek, o godz. 4 nad ranem na  
terenie Uniwersytetu Warszawskiego, po  
zebraniu koła historyków, został pobity  
kurator tego koła, prof. Handelsman. Ze-  
branie to odbywało się w atmosferze du-  
żego napięcia, wobec ostrej walki, jaką na  
zebraniu wszczął „Legion Młodych“, któ-  
ry jednak był w mniejszości.

Zarząd koła opracował projekt nowego  
statutu, zatwierdzony już przez Senat, ale  
jeszcze nie przez walne zebranie. Na ze-  
braniu ogłoszono poprawki do statutu,  
prowadzące do zakazu przyjmowania ży-  
dów, co wywołało protest kuratora. Po-  
niemże ten wniosek nie uzyskał większo-  
ści, przeto zgłoszono go w formie dyrek-  
tyw dla nowego zarządu, ale prof. Han-  
delsman nie dopuścił do głosowania.  
Wówczas zgłoszono wniosek trzech, aby  
zarząd współdziałał z innymi stowarzysze-  
niami akademickimi, protestującymi prze-  
ciwko zniesieniu w statucie Bratniej Po-  
mocy „paragrafu aryjskiego“. I do tego  
głosowania kurator nie dopuścił. Na za-  
kończenie część studentów wystąpiła z  
wnioskiem o wyrażenie podziękowania  
prof. Handelsmanowi, co większość przy-  
jęła wrzawą i tupaniem. Zgromadzenie  
trwało prawie całą noc.

Gdy studenci wyszli na dziedziniec,  
zastali bramy uniwersyteckie zamknięte, a  
pod bramą stał prof. Handelsman, który  
oświadczył, że czterech osobników na-  
padło go i pobilo, przewracając go na zie-  
mię.

Sprawa ta wywołała na terenie Uni-  
wersytetu liczne komentarze, sensacją je-  
dnak było, gdy o godz. 14.30 ukazało się  
zarządzenie rektora, zawieszające wykła-  
dy i ćwiczenia na czas nieograniczony.

Prawdopodobnie uniwersytet będzie

zamknięty aż do okresu poświątecznego.

Dla omówienia wytworzonej sytuacji  
zebrał się w czwartek w godzinach wie-  
czornych Senat Uniwersytetu.

Jak się dowiadujemy, prof. Handels-  
man w czasie napadu żadnych obrażeń nie  
odniósł. W czwartek prof. Handelsman  
zrzekł się piastowanej dotąd funkcji dzie-  
kana wydziału humanistycznego. Wedle  
oświadczenia profesora napadu na niego  
dokonała grupa młodych studentów.

## Kto wygrał?

Z Warszawy donoszą:

W czwartek, w drugim dniu ciągnięcia  
drugiej klasy 29-tej Loterii Państwowej głów-  
ne wygrane padły:

20 000 zł. na nr. 11.891. 10.000 zł. na nr.  
29.296, 135.989, 5.000 zł. na nr. 6940, 2.000 zł.  
na nr. 23.071, 130.907, 132.147, 1000 zł. na nr.  
197, 4086, 4675, 6619, 9641, 40526, 62756, 103519  
122300, 125778, 132211, 164399, 167718.

## Górny Śląsk - Gdynia Unieważnienie koncesji kolejowej

Z Warszawy donoszą:

Jak donosi „Wieczór Warszawski“,  
wobec odmowy ze strony akcjonariuszów  
francuskich „Francusko-Polskiego Towar-  
zystwa Kolejowego G. Śląsk — Gdynia“  
co do emisji na rynku francuskim dalszej,  
drugiej z rzędu transzy pożyczki kolejow-  
wej, co stanowi niedotrzymanie jednego  
z zasadniczych warunków koncesji, w  
najbliższym czasie koncesja ma być unie-  
ważniona i kolej G. Śląsk — Gdynia ma  
być przejęta przez państwo.

## Cesarz Annamu żeni się z katoliczką

Z Londynu donoszą:

Z Saigony donoszą, że narzeczona cesarza  
Annamu, będąca katoliczką i obywatelką fran-  
cuską, zwróciła się do Stolicy Apostolskiej o  
zezwolenie na ślub z cesarzem, który — jak  
wiadomo — jest buddystą. Jak przypuszczają,  
Watykan odmówi prośbie, o ile cesarz nie zgo-  
dzi się na wychowywanie potomstwa w wie-  
rze katolickiej. Dotychczas zaś dają on zgodę  
jedynie na wychowywanie po katolicku córek,  
obstawiając przy tem, by synowie wychowywani  
byli w buddyzmie.

## Przed procesem morderców Duca

Z Bukaresztu donoszą.

W poniedziałek dn 19 b. m. rozpoczyna  
się proces o zamach dokonany na premiera  
Duca. Proces ten równocześnie uważany być  
może za generalną rozprawę z Żelazną Gwar-  
dją. Z ogólnej liczby 49 oskarżonych, odpo-  
wiedzieć będzie 7-ju za zamach stanu, 3 za do-  
konanie morderstwa, 39 za spisek i podburza-  
nie przeciwko rządowi. 3-ch oskarżonych,  
mianowicie szef Gwardji Żelaznej Cornel Co-  
dreanu, Węgier Wiktor Cychlăz i ks. Dumitres-  
cu uciekło.

Sąd wyda na nich wyrok zaoczny. 4-ch  
oskarżonych: prof. uniwersytetu Nae Jonescu,  
dyrektor „Cuventulu“ — prof. uniwersytetu  
Protopopescu, naczelny redaktor „Calenderu-  
lu“ i dwaj inni dziennikarze, wypuszczeni zo-  
stali na wolność, dochodzenie sądowe zostało  
umorzono. Wśród głównych oskarżonych znaj-  
duje się również generał Cantacuzino i profe-  
sor uniwersytetu Craiăne.

W czwartek rano rumuńskie władze poli-  
cyjne aresztowały w Bukareszcie szefa roz-  
wiązanej organizacji „Żelazna Gwardia“, Co-  
dreanu, który po zamachu na premiera Duca  
ukrywał się przed władzami, poszukującami  
go jako zamieszanego w sprawę zabójstwa.

## Ogłoszenia

UCZEŃ do nauki krawieckiej może się za-  
raz zgłosić. Wielkie Hajduki, ul. Krakowska  
nr. 127 Nowacki.

POTRZEBNA zdolna kwiaciarka do kwia-  
ciarni. Sosnowiec, 1 Maja 6. 1721d

SPRZEDAM leżanki po 25 zł. Katowice.  
Szopna 6 m. 2.

MOTOCYKL zupełnie nowy 250 ccm, kom-  
pletnie wyposażony sprzedam bardzo korzy-  
stnie. Dr. Stalowski, Katowice, Pocztowa 10.  
451

PIANINO I FORTEPIAN do sprzedania  
albo do wypożyczenia. Katowice, Rynek 8 m. 1.  
430

KAMIENICE — DOMY, wille, sklepy, skle-  
py, kupisz — sprzedasz w Bursie „Hipoteka“.  
Katowice, 3-go Maja 23. Telefon 395-37. 448

MIESZKANIA — POKOJE poleca i przyji-  
muje do wynajęcia Biuro Mieszkaniowe „Hi-  
poteka“. Katowice, 3-go Maja 23. Tel. 305-37. 449

POKÓJ z meblami sprzedam. Zgłoszenia:  
Katowice II, Krakowska 141 m. 9-w godzinach  
popołudniowych. 452

TU WYCIĄC!

— 16 —

## Humor

SZPITALI  
GARNIZONOWYM.  
Lekarz pułkowy do  
kierownika Kacmana:  
— Jak wam nie wstyd  
psychodzie do mnie z  
tym głupstwem! Czy  
cywilu też przyszli-  
cie z tem do mnie?  
— Nie panie kapitanie,  
cywilu tobym pana  
zawołano do siebie do  
mnie zawołał.

CZASY  
ZMIENIŁY SIĘ.  
W pewnym towa-  
rystwie, w którym  
miał się również  
pisarz francuski  
Maurois, jakiś  
wygłaszał prze-  
mówienie.  
— Do jakiej partji on  
należy? — spytał zna-  
tego pisarza jeden  
z gości.

— Psst! Na miłość  
nie tak głośno!  
— szepnął Maurois.  
— Obecnie takie pr-  
stanowienie ma  
pytać: jaka  
należy do niego?

MODY.  
— Nigdy nie wycho-  
nie wyjdzie z mo-  
wotowanie w nie-  
wielu miejscach gar-  
nizonu gdyż to osła-  
skutki nieporozu-  
małości.

Zyskałam przytem jeszcze jedno: mogłam być  
ciagle przy tobie, pielegnować cię, o ile to było  
w mojej mocy, rozjaśniać ci ciężkie chwile ślepoty.  
Przystąpiła tuż do niego.

— To, Januszu, — zakończyła — jest moja zbro-  
dnia! A teraz wypędź mnie od siebie, jeżeli nie zdo-  
łasz mi przebaczyć mej zbyt wielkiej miłości dla  
ciebie!

Zręcznie wymyślone kłamstwo, sposób zacho-  
wania się Sydonji uczyniły na Januszu pożądane  
przez nią wrażenie.

Wprawdzie i teraz na czole jego widna była  
chmura i ganił barczonę na ryzykowny krok, jaki  
uczyniła.

Gdy jednak spojrzała na niego wzrokiem skru-  
szonej grzesznicy, błagalnie i wabiąco zarazem, gdy  
go otoczyła ramieniem i z uśmiechem, który ukazy-  
wał prześliczne zęby przytuliła się do niego na-  
miętnie i w nim ozwały się zmysły.

Czy ta kobieta nie poświęciła się naprawdę dla  
niego?

Czy ona, taka dumna, nie narażała przez swój  
postanek na szwank dobrej swej sławy?

Czy nie okaże się niewdzięcznym, jeżeli i teraz  
nie okaże jej miłości?

Pochylił się ku niej i usta ich złączyły się w dłu-  
gim gorącym pocałunku. —

Sytała już, a Janusz siedział jeszcze w swej  
sypialni, pogrążony w głębokim zamyśleniu.

Zapewne, że Sydonja kochała go. Uważałby  
za uchybienie jej wadliwej o czystości i bezinteresow-  
ności jej uczuć dla siebie.

— 13 —

Zdarzyło się tedy, że zapalając się w niej prze-  
mowie coraz bardziej, mimowoli sięgnęłam ręką do  
pudełka z papierosami, które stało na stole.

Wolecki, który siedział naprzeciw mnie, nie  
zauważył tego w pierwszej chwili. Dopiero, gdy  
zapaliłam zapalke i podniosłam papierosa do ust,  
zerwał się z krzesła.

— Na Boga! — co pani robi! — zawołał, wy-  
rywając mi z ręki papierosa. — A to byłaby ładna  
historja!

Spojrzałam na niego nic nie rozumiejąc.

Wyjaśnił mi wtedy, jakie to są papierosy.

Są nasyczone pewną indyjską trucizną, — rzekł.  
— Ktoby chociaż jednego z nich wypalił, musi ośle-  
pnąć!

A szkoda byłoby pięknych oczu pani, — dodał  
z galanterją.

Przestraszyłam się.

— Ależ to okropne! — rzekłam. — Na co są  
panu potrzebne te papierosy?

Wzruszył ramionami.

— Przywiozłem je sobie z Indji jako osobliwość.

Gdy pani weszła, miałem właśnie zamiar usu-  
nąć je stąd.

Zresztą nie jest to znowu takie groźne. — do-  
dał uspokajająco, — działanie trucizny trwa miano-  
wicie tylko przez pewien czas.

Po kilku tygodniach albo miesiącach, niewido-  
my odzyskuje zazwyczaj wzrok.

Pobiegł do sąsiedniego pokoju, by mi przynieść  
zwyczajne papierosy.



## Odpowiedzi Redakcji

P. E. Świętochłowice. W miarę możliwości postaramy się uwzględnić życzenie Pana.

R. K. Oldrzychowice. Owszem będziemy podawali wiadomości z terenu Śląska czeskiego.

H. O. Nowa Wieś. Okładki do powieści „Obca przy własnym ognisku” damy dopiero po zakończeniu druku tej powieści.

S. T. Gotartowice. Żadnej korespondencji od Pana nie otrzymaliśmy.

„Polak, W. Plekary”. Prawie wszystkie skrzypce Amati’ego są już skatalogowane. Jest to więc napewno oszustwo, jakich wiele. Wykreślenie roku świadczy, że oszust nie wiedział dokładnie, kiedy pracował Amati i później błąd w ten sposób korygował.

Lucja P. i Anna H. z Łazisk. Gdybyśmy Paniom udzieliли odpowiedzi, to powieści stałyby się dla Pań nieinteresujące, dlatego też niech Panie cierpliwie czytają i czekają.

Siemianowice Śl. 3279. Specjalisty takiego nie znamy.

Stały Czytelnik C. F. S. 700. Z listu Pańskiego, pisanego bardzo niepoprawnie po polsku, sądzymy, że lepiej Pan zrobi, jeżeli Pan nie będzie konkurował z literatami. Szkoda czasu, papieru i atramentu.

Pawłów E. C. Nic o takich kobietach-pośredniczkach nie słyszeliśmy.

13.566. Niech Pan napisze, o jakie choroby Panu chodzi, „Prywatnych doktorów chorób zewnętrznych” jest dużo.



# W cetero oczy

## Za jeden błąd

— **NIESZCZĘŚLIWA MARYSIA.** Często się zdarza, że za lekkomyślnie popełniony błąd trzeba pokutować całe życie i znosić udreki. Gdyby Pani nie była się wtedy tak dalece zapomniawsza, gdyby Pani nie pozwoliła się odurzyć alkoholem, nie byłaby Pani musiała wychodzić za tego człowieka zamaż. Ale trudno. Teraz jest już zapóźno, teraz należy myśleć, jak zaradzić złemu.

W pierwszym rzędzie należy wykluczyć myśl o rozwodzie. Owszem, może Pani mężowi grozić rozwodem, ale z drugiej strony powinna Pani dążyć do osiągnięcia porozumienia i zgodnego współżycia. Niech Pani mężowi ustępuje. Je-

żeli Pani widzi, że jest on zirytowany, to albo go uspakajaj, albo wogóle zejść mu z oczu. Niech Pani nie robi tego, czego on nie lubi, niech się Pani z nim nie kłóci itd. Jeżeli bowiem nie da mu Pani powodu do gniewu, to nie będzie on urządzał podobnych awantur. Fakt, że jest tak za-

zrosny o Panią, dowodzi, że Panią kocha. Gdy jest on spokojny i w dobrym humorze, wtedy należy mu perswadować i wytykać jego błędy, podkreślać niewłaściwość jego postępowania. Może to odnieść jakiś skutek. Innej rady niema.

## Kłopoty i nieporozumienia

— **BEZRADNA MICHALINA Z NIEWIADOMIA.** Czy to wśród narzeczonych, czy wśród małżonków, nawet najidealniejszych, dochodzi często do sprzeczek. Różne drobne nieporozumienia są zjawiskiem niemal codziennym. Nie należy jed-

nak nigdy wyolbrzymiać ich i robić z nich tragedii. Jeżeli zaistnieje takie nieporozumienie i jedna ze stron wyciągnie rękę do zgody, to nie godzi to absolutnie w ambicję, przeciwnie jest to dodatnim rysem charakteru i dowodem większego rozsądku.

Panno Michalino! Nie znam przyczyny Waszego gniewu, nie mniej jednak wierzę, że jest ona błaha. Jeżeli narzeczony jest uparty, to niech się Pani okaże bardziej wyrozumiałą i pierwszą wyciągnie rękę do zgody. Niech Pani wierzy, że to nie urazi Pani ambicji, a narzeczony oceni to należycie i będzie starał się zawsze ustępować. Jeżeli Pani tak kocha, to pocóż przez swój upór tak cierpieć i męczyć się? Niech mnie więc Pani posłucha i stara się pogodzić z narzeczonym.

## Zapomnieć i czekać

— **ZROZPACZONA MARYSIA.** Droga Pani! Jeżeli pierwszy Pani narzeczony (o ile go tak można nazwać) porzucił Panią, to nie pozostaje Pani nic innego, jak pogodzić się z losem i... zapomnieć. Zapomnienie to z czasem przyjdzie, przeboleje Pani utratę kochanego człowieka, przeżyje to Pani, jak krótki, lecz kosztowny, sen. Jeżeli zaś chodzi o tego drugiego, to niech mu Pani powie otwarcie, że nie czuje Pani do niego żadnego sentymentu i... szkoda czasu. Zdaje sobie Pani sprawę z tego, że nie jest on odpowiednim kandydatem na męża, dlatego też niech mu Pani da odpawę i czas jakiegoś jeszcze poczeka. Nie wątpię, iż znajdzie się człowiek, który będzie się czuł szczęśliwy przy Pani boku i Pani będzie szczęśliwa. Ir.—skł.



W brytyjskiej armii indyjskiej uprawiane są gimnastyczne ćwiczenia sportowe. — Rycina przedstawia skok „szczupakowy” na krajowych pokazach w Delhi.

TU WYCIĄC!

— 14 —

Ku memu zmartwieniu powrócił zbyt szybko. Po jego wyjaśnieniu przyszła mi nagle do głowy pewna myśl, która mi się wydała zbawieniem.

Przed moją wizytą u Woleckiego modliłam się żarliwie, by Bóg zrobił cud w ostatniej chwili, żeby do pojedynku nie doszło.

Gdyby któryś z przeciwników zachorował, pojedynek nie mógłby się oczywiście odbyć.

Cóżby się jednak tym sposobem zyskało? Choroba minęłaby, a pojedynek przyszedłby potem do skutku.

Nagle doznałam jakby objawienia. Czy to nie był cud, o który błagałam Boga?

Wolecki powiedział, że działanie truciźny może trwać i miesiące całe? Cóż mogłoby zająć w przeciągu takiego czasu, — żeby ostatecznie udaremnić krwawy porachunek?

Z drugiej zaś strony wiedziałam, że oślepienie będzie tylko przemijającym.

Jakim sposobem jednak mogłabym zdobyć te cenne papierosy? Ku memu wielkiemu zmartwieniu nie skorzystałam z krótkiej chwili, w której Wolecki wyszedł z pokoju.

Nie pozostawało mi tedy nic innego, jak sztucznie spowodować drugą sposobność.

W tym celu zaczęłam go na nowo zasypywać prośbami, by odstąpił od pojedynku.

Im uparciej obstawał przy swoim, tem naferczywszą ja się stawałam.

Plakałam, błagałam go, załamywałam ręce, udawałam, że mu się chce rzucić do nóg. Gdy to wszystko nic nie pomagało, udałam omdlenie.

— 15 —

Wolecki przyskoczył do mnie przestraszony, zaniósł mnie na sofę i nacierał mi skronie wodą.

Wreszcie gdy i to nic nie pomagało, wybiegł z pokoju po jakiś silniejszy środek.

Na tę chwilę ja czekałam.

Zaledwie Wolecki wybiegł, zeskoczyłam ze sofy i z największym pośpiechem porwałam z biurka zatrute papierosy.

Żeby nie zauważył ich zniknięcia, do pudełka, w którym się one znajdowały, włożyłam kilka zwyczajnych, nieszkodliwych papierosów.

Gdy po kilku chwilach powrócił do pokoju, leżałam znowu na sofie bez ruchu, pozornie zemdlona.

Nie przeczuwał oczywiście, co się stało w międzyczasie. Powtórzył swe starania w celu przywrócenia mi do przytomności i tym razem udało mu się to, bo osiągnęłam już mój cel...

Po kilku minutach otworzyłam oczy, obejrzałam się naokoło siebie ze zdziwieniem i poprosiłam go o przebaczenie za kłopot, jaki mu sprawiłam.

Przekonałam się niestety, że się nie da ubłagać. Uczyniłam wszystko, co było w mojej mocy, a teraz pozostawiam jego sumieniu do rozstrzygnięcia pytanie, czy mu wolno odbierać ojca dzieciom, które niedawno straciły matkę.

Odeszłam.

Resztę wiesz, Januszu.

Podczas gdy cały dom pogrążony był w bólu i wątpliwości z powodu twojego oślepienia, ja w głębi duszy cieszyłam się.

Plan mój się udał. Zachowałam twe drogie mi życie,

## Humor

### OBURZONY AUTOR.

W jednym z teatrów paryskich wystawiono komedię pewnego młodego autora. Sztuka miała jednak powodzenia.

Pewnego dnia do gabinetu dyrektora teatru wpada autor i woła niesionym głosem:

— Panie dyrektorze! to skandal! Pan nie wyrażnie szukanego wystawia pan moją komedię wtedy, kiedy teatr jest prawie zupełnie pusty!

### STERYLIZACJA.

W stanie Virginii wprowadzono przymusową sterylizację osobników chorych umysłowo. Gdyby coś podobnego przyjęło się powszechnie, należałoby liczyć się z wymarciem wielu znakomitych i ogólnie szanowanych rodzin.

### ZEGAREK

W PSIEJ BUDZIE. Roztargniony profesor opowiada anegdotę o roztargnionym profesorze.

— ...i pomyślcie, pociąg stwo, zamknął psa w psiej budzie i zaniósł zegarek do zegarmistrza.



# SPORT I KULTURA FIZYCZNA

## Dziś międzypaństwowy mecz bokserski Czechosłowacja - Polska w Król. Hucie

Pierwszy międzypaństwowy mecz bokserski zawodowców czechosłowackich i polskich odbędzie się dziś o godz. 20 w Król. Hucie w wielkiej sali hr. Redena. Wstępne przygotowania zostały już zakończone i w ciągu wczorajszego dnia przybyła już do Katowic cała ekipa czechosłowacka z Harry Steinem i Ambrozym na czele.

Goście nasi czują się doskonale i — jak oświadczyli — cieszą się, że po tylu trudnościach spotkanie z polskimi pięściarzami dochodzi do skutku. Wczoraj bowiem jeszcze musiano telegraficznie poinformować konsulat polski w Pradze i Morawskiej Ostrawie o udzieleniu wiz. W obozie polskim nastrój jest jaknajlepszy, przyczem przedewszystkiem Górny czuje się w świetnej kondycji. Kantor znacznie poprawił swój styl i z pewnością będzie dla Ambrozego twardym orzechem do zgryzienia.

Program dzisiejszych walk jest następujący: Jako pierwsza para walczyć będą w wadze koguciej o mistrzostwo Polski (12 starć): Kokot z Wrażdem. Następnie odbędzie się przywitanie obu zespo-

łów czechosłowackiego i polskiego. Pokorny — Wysocki startują jako pierwsza para w ramach meczu międzypaństwowego. Później walczą Ostrużniak — Niesobski, Ambrozy — Kantor i Harry Stein — Górny.

Sędziować będzie w ringu p. Klarowicz.

Walka Harry Steina z Górnym odbędzie się jako kwalifikacyjna do mistrzostw Europy.

## „Ruch” zaproszony do Pragi a „Garbarnia” do Brna

Ligowa drużyna „Ruch” (Wlk. Hajduki) otrzymała zaproszenie od klubu DFC Praga na rozegranie dwóch meczów w Pradze na Wielkanoc t. j. 1 i 2 kwietnia br. Drużyna „Ruchu” znajduje się teraz w b. dobrej formie, wobec czego przypuszczać należy, że zaproszenie zostanie przyjęte. „Garbarnia” (Kraków) grać

będzie na Wielkanoc w Morawskiej Ostrawie i Brnie z SK Moravska Ostrawa i SK. Zidenice.

„Ruch” weźmie udział w turnieju Wielkanocnym, w którym wezmą udział oprócz D. F. C. i „Ruchu”, również ligowe zespoły Czechosłowacji, jak Bohemians i Victoria Zizków.

## Kolarze Niemiec i Polski na wspólnym starcie wyścigu Warszawa — Berlin

Przed kilku tygodniami rozeszły się w prasie pogłoski na temat wyścigu szosowego Warszawa — Berlin. Sprawa ta była początkowo zdementowana przez zarząd PZTK, ale obecnie dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym zarząd Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich otrzymał od Niemieckiego Związku oficjalną propozycję zorganizowania szosowego wyścigu kolarskiego Berlin — Warszawa w czterech etapach, a mianowicie Berlin — Poznań, Poznań — Kalisz, Kalisz — Łódź i Łódź — Warszawa. Jako termin Niemcy proponują 23 — 26

sierpnia. Każdy ze związków miałby prawo do wyznaczenia czterech drużyn (po 4 zawodników w każdej), przyczem trzech zawodników wchodziłoby w skład drużyny, a czwarty byłby rezerwowym. W zawodach tych miałby prawo startować jedynie zawodnicy, mający międzynarodową amatorską licencję na rok 1934.

Obecnie po otrzymaniu niniejszej oficjalnej propozycji niemieckiej, zarząd PZTK. przystąpił do rozważenia projektów niemieckich i niebawem wyda swą ostateczną decyzję.

## Z szermierczej planszy

W Paryżu w turnieju szpadowym „Challenge Marcel Rfvers” rozgrywanym na sposób puharowy (przegrywający odpada) zwyciężył w finale Schmetz, bijąc Bucharda 10:7. W eliminacji odpadł ze znanych szermierzy: Catran, Garagani, Cornic i inni.

Mistrzostwo Czechosłowacji w konkurencji floretowej zdobył Jesenski przed Kirchmanem, Vohryzkim, Jungmannem, Linhar-

tem i dr. Tillem. Kirchman, Jungman i Tille walczyli niejednokrotnie w Polsce.

W Amsterdamie odbył się mecz szermierzy Belgia — Holandia. Zwyciężyła Belgia w szpadach 6:2, w szablach 7:2. Zwycięstwo Belgów w szablach jest do pewnego stopnia niespodzianką.

Dziś początek wielkiego turnieju szermierczego o mistrzostwo Śląska.

## W obozie na Bielanych

Przygotowanie lekkoatletów do mistrzostw świata

Prace na treningowym obozie kobiecym w C. I. W. Fie są już w pełnym toku. Dwanaście czołowych lekkoatletek z całej Polski ćwiczy pilnie pod kierownictwem doskonałego trenera Cejzika.

Szkoda wielka, że nie wszystkie wyznaczone zawodniczki mogły się zjawić na Bielanych. Brak jest chorej Janowskiej, doskonałej Jasieńskiej, która w najbliższym czasie wychodzi z żurawia, a pozatem szeregu zawodniczek, które miały trudności z otrzymaniem urlopów. Z tych przyczyn pozostały w domu — Orłowska, Tokarzewiczówna, Alińska, Schabińska i Manteufłówna, z którą liczone się poważnie jako z pewną niemal kandydatką na letniską Kobiectwo o mistrzostwo świata w Londynie.

Obecnie zgromadzone są na obozie następujące zawodniczki: Wajsówna, Kwaśniewska, Szczepkówna (Łódź), Freiwaldówna, Gótlebówna, Jasna (Kraków), Orzelówna, Siko-

rzanka, Plucikówna (Śląsk) i Świdorska (Poznań), Kobielska i Nowacka (Warszawa).

Obóz ma charakter głównie kondycyjny, to też zawodniczki nie przystąpiły jeszcze do solidnego treningu, zwracając przedewszystkiem uwagę na zdobycie racjonalnych podstaw gimnastycznych i kondycji fizycznej. Okazało się, że zorganizowanie obozu było bardzo właściwym pociągnięciem zarządu PZLA, gdyż większość zawodniczek (za wyjątkiem Freiwaldówny, Świdorskiej i Kobielskiej) znajduje się obecnie w zupełnie opłakanej formie i kompletnym zaniedbaniu.

Po ukończeniu obozu zawodniczki będą musiały już same pracować nad poprawą swojej formy, a po mistrzostwach Polski, które będą zarazem ostateczną eliminacją do mistrzostw świata, wyznaczone kandydatki zostaną znowu zgromadzone w obozie na Bielanych, gdzie przeprowadzą ostatnie treningi przed wyjazdem.

## Niemcy pewni zwycięstwa w Bytomiu

Międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy Śląskiem Polskim i Niemieckim, który odbędzie się w najbliższą niedzielę w Bytomiu, wywołał po obu stronach granicy b. wielkie zainteresowanie.

Pertraktacje prowadzone w związku z rozegranie powyższego meczu, były dość żmudne, bowiem Niemcy pragnęli charakter tegoż spotkania ograniczyć do lokalnego spotkania dwu okręgów. Władze polskie jednak na to zgodzić się nie chciały i w końcu Niemcy przyjęli wszystkie nasze postulaty, z tem, że mecz będzie miał nawet charakter spotkania międzypaństwowego.

Przed meczem odegrane będą hymny państwowe Oba państwa reprezentować będą wydelegowani zwierzchnicy.

Zainteresowanie meczem jest olbrzymie, przyczem nawet do naszej Redakcji zgłaszają się interesenci z prośbą o ułatwienie im wyjazdu do Bytomia. Naturalnie świadkami tego spotkania mogą być tylko ci, którzy są w posiadaniu karty cyrkulacyjnej lub przepustki. Z polskiej strony wybiera się również wielka liczba osób „oficjalnych”. A więc poza kierownikiem zespołu polskiego w osobie inż. Cuszyka, wyjeżdżają delegaci zarządu SOZPN, jak Antoszewski, kapitan sportowy Budniok, Kordula i inni. Kapitan sportowy PZPN, p. Kałuża, mimo rozegrania w tym dniu w Krakowie pierwszego meczu treningowego, również wyjeżdża do Bytomia, by przypatrzeć się grze naszej reprezentacji, a przedewszystkiem graczom Ruchu. Ciężko więc na naszej drużynie olbrzymia odpowiedzialność i mamy na-

### Sport na Śląsku

NAJLEPSI PIĘŚCIARZE KNUROWA DZIŚ  
W ORZEGOWIE

Znany na terenie Śląska KS. „27” Orzegów urządza po dłuższej przerwie drugi mecz towarzyszy z KS. „Concordia” Knurów. Licząc się z silnym przeciwnikiem, jakim w tej chwili jest KS. „Concordia” wystawia KS. Orzegów swój najsilniejszy, w chwili obecnej skład, m. in. z Nitą II, Lizurkiem i Wachowiakiem na czele. Zarząd z kierownikiem sekcji bokserskiej p. Dragonem dokłada wszelkich starań, by zawody stały na wysokim poziomie i zadowolili zwolenników i przyjaciół KS. „27”. Zawody odbędą się dziś o godz. 20 w sali p. Smerczka w Orzegowie.

TURNIEJ PING-PONGOWY W RUDZIE ŚL.

Z okazji 2-letniej rocznicy założenia sekcji ping-pongowej przy SMP. par. N. M. P. urządzono 11 bm. wielki turniej ping-pongowy. Na starcie stały najlepsze zespoły ping-pongowe okręgu kochłowieckiego oraz drużyny miejscowych towarzyszy jak: SMP. Nowa - Wieś, Godula, Kochłowice, Nowy Bytom, K. S. Naprzód Ruda pol., Tow. Harmonia Ruda, SMP. Ruda par. św. Józefa oraz gospodarze.

Zawody stały na bardzo wysokim poziomie. Na szczególne wyróżnienie zasługują drużyny SMP. Kochłowice i Tow. Harmonia, które ambitnie i z poświęceniem broniły swych barw. Miła niespodzianką sprawiła druga drużyna gospodarzy, która zakwalifikowała się do finału. Końcowo spotkanie odbyło się 13 bm. z udziałem 4 finalistów i to: SMP. Ruda par. św. Józefa, K. S. Naprzód Ruda pol. i 2 drużyny gospodarzy. Po zaciętej walce zwyciężyła 1 drużyna gospodarzy druż. SMP. par. św. Józefa w stosunku 3:4. Zaś druga drużyna gospodarzy — K. S. Naprzód w stos. 3:4. O drugie wzgl. trzecie miejsce walczyły 2 druż. gosp. — SMP. par. św. Józefa w stos. 4:0. Ostateczna tabela przedstawia się następująco: 1 miejsce 1 drużyna SMP. Ruda par. N. M. P., 2. I druż. SMP. Ruda par. św. Józefa, 3. II drużyna SMP. par. NMP., 4. I druż. K. S. Naprzód Ruda, 5. II druż. K. S. Naprzód Ruda, 6. I drużyna S. M. P. Kochłowice, 7. I druż. Tow. Harmonia Ruda, 8. II druż. SMP. Ruda par. św. Józefa, 9. I druż. SMP. Nowy Bytom, 10. I druż. SMP. Godula, 11. I druż. SMP. Nowa - Wieś.

SEKCJA HOKEJOWA K. K. S. „POGON”  
W KATOWICACH

podaje do wiadomości członkom sekcji, że ze względu na zakończenie sezonu hokejowego odbędzie się dziś o godz. 19 w kawiarni p. Liczbińskiego na rynku zebranie. Na porządku dziennym ważne sprawy. Obowiązkiem każdego członka jest punktualne i pewne przybycie.

NIESPODZIANKI W TURNIEJU PING-PONGOWYM W KRÓL. HUCIE

W ub. niedzielę odbył się w Król. Hucie, w dużej sali Pola Zachodniego na 7-min. starcie wielki turniej polskich drużyn ping-pongowych o mistrzostwo miasta Król. Huty. W turnieju wzięło udział 21 drużyn, m. in. z Czeladzi, Rybnika i Żor. W grach pojedynczych wzięło udział 57 zawodników, zaś w grach podwójnych 17 par. Ze SMP. „Promień” nowożytny turniej przeprowadziło nadzwyczaj sprzyjające, świadczy choćby tylko fakt, że turniej ten, który rozpoczął się dopiero o godz. 12, pomimo tak wielkiej frekwencji zakończono już o godz. 21.15.

Wynik turnieju był następujący: Tytuł mistrza zdobyła drużyna Zw. Strzeleckiego w Świątobliwicach, wicemistrzem została drużyna Młod. Prac. „Jedność” w Król. Hucie, zaś trzecie miejsce ostatecznie drużyna KS. „Ruch” Wielkie Hajduki. W dublach I miejsce zdobyła para: Nowara — Michałski II miejsce para Stolarczyk — Nermann. W grach podwójnych I miejsce zdobył duet Humel (SMP, Jutrzenka, Król. Huta), II miejsce Bochnek (SMP. Chorzów). Poziom grzy był nadzwyczaj wysoki, a wynik zupełnie niespodziewany. Na zakończenie turnieju wszystkim wyż. wymienionym zwycięzcom wręczono wartościowe nagrody.

### Dyskusja radiosłuchaczy nad programem andycy sportowych

Ciekawy eksperyment organizuje Dyrekcja Programowa Polskiego Radia w najbliższym czasie. Po specjalnej audycji sportowej, która, jak wiadomo, zostanie nadana wspólnym wysiłkiem wszystkich rozgłośni Polskiego Radia w dn. 17 bm. we wszystkich większych miastach Polski odbędzie się dyskusja nad programem sportowym Polskiego Radia. W dyskusji tej wezmą udział przedstawiciele władz sportowych, władz szkolnych oraz prasy. Niezależnie jednak od tych dyskusyj, odbywających się w zamkniętym gronie znawców sportu, Polskie Radio postanowiło zainicjować ogólną dyskusję wśród wszystkich swoich słuchaczy.

Powszechna dyskusja radiosłuchaczy nad programem audycji sportowej Polskiego Radia da możliwość Dyrekcji Programowej P. R. Referatowi Sportowemu P. R. tak zorganizować swoje programy, aby przynosiły one jaknajwięcej korzyści dla najszerzych warstw radiosłuchaczy.

Materiał do dyskusji dostarczy słuchaczom Polskiego Radia dyrektor programowy P. R. p. min. Fr. Pułaski, który w ramach specjalnej audycji sportowej wygłosi przemówienie na temat: „Co Polskie Radio już zrobiło i co ma zamiar uczynić dla sportu?” Radiosłuchaczy, którzy zechcą wypowiedzieć się w sprawie programów sportowych P. R. muszą swoje uwagi i projekty skierować na niemie do Referatu Sportowego Polskiego Radia, Katowice, ul. Mieleckiego.

### Sprawa sztucznego lodowiska w Warszawie

Jak się informujemy w Warszawskim Towarzystwie Lżywarskim, sprawa budowy sztucznego lodowiska na terenach w Dolinie Świątobliwskiej znajduje się na dobrej drodze. Ostatnio bawił w Warszawie znany fachowiec z tej dziedziny i właściciel sztucznego lodowiska w Brukseli, van Schelle, który zainteresował się sprawą lodowiska w Warszawie i wystąpił z pewnymi propozycjami na temat budowy lodowiska sztucznego oraz pływalni w okresie letnim. Kwestja ta będzie w niedługim czasie rozstrzygnięta.

### Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

MECZE W ZAGŁĘBIU:

Sosnowiecka „Unja” na własnym boisku z „Naprzodem” z Lipin, w Czeladzi Brynka spotka się z „25” Welnowiec, C. K. S. wyjeżdża do M. Dąbrowki.

BOJSKO „UNJI”.

W niedzielę o godz. 11 rano na stadionie „Policyjnego Klubu Sportowego” w Sosnowcu rozegrane zostaną piłkarskie zawody kochłowieckie pomiędzy „Pocztowem P. W.” Katowice, a drużyną gospodarzy.

Zawody powyższe zapowiadają się b. ciekawie, gdyż z jednej strony drużyna „Pocztowego P. W.” posiada za sobą kolejnych 26 zwycięstw, z drugiej, iż do Sosnowca przyjeżdża z swym pierwszym pełnym składem drużyna z Czemniak, Wyżel, Chmura, Kacy, Garus, Bartel, Klukowski, Zychoń, Chancel. O godz. 9 spotka się rezerwowa drużyna gospodarzy z pierwszym R. S. „Czarni” z Sosnowca.

dziesię, że polscy piłkarze naprawdę będą walczyć tak, by zwyciężyć.

Prasa niemieckiego Śląska rokuje zwycięstwo niemieckiej drużynie. Zespół niemiecki posiada zaufanie całego świata sportowego a wstawienie do reprezentacji lwiej części graczy mistrzowskiej drużyny Bytom „07” może przypuszczać że Polacy doznają porażki.

„Oberschl. Morgenpost” podaje nawet że zespół Polski nie jest jednolity i posiada sw. słabe strony w trio obronem przyczem o na padzie polskim dziennik ten pisze z respektem. A więc obrona nasza narażona będzie głównie na skoncentrowane ataki napadu niemieckiego dlatego też tembardziej będziemy się mieć na baczności.

Zwyciężyć musimy i to za wszelką cenę.



## Z wędrówek po wojenództwie Krakowskim

# Jaworzno — „Wzorem dla innych miast“

## Anonimowemu obrońcy gospodarki miejskiej w Jaworznie

Poruszona na łamach naszego pisma sprawa gospodarki miejskiej w Jaworznie wywołała zrozumiałe zainteresowanie. W obronie władz miejskich i gwarectwa stał tylko jeden człowiek, który nadesłał anonimowy list do naszej redakcji. Na

nych, ulice są dostatecznie oświetlone, gmina wybudowała i utrzymuje boisko sportowe dla młodzieży, wspomaga poszczególne towarzystwa kulturalno-oświatowe, dba o estetyczny wygląd wiosek, domy nie mogą być odrapane, walące się

Dla dzieci młodszych urządził kierownik szkoły jedną klasę w prywatnym swoim mieszkaniu. Nie mógł bowiem ten sumien-ny wychowawca pogodzić się z myślą, że 7-letnie uczennice i uczniowie w mrozie wzgl. śniegu muszą daleko podążać do szkoły.

Gmachy szkolne w Jaworznie to jedna wielka bolączka miasta, której należałoby jaknajprędzej usunąć. Pieniądze na ten cel muszą się znaleźć.

### Huta bielej cynkowej

Większa część armii bezrobotnych w Niedzieliskach składa się z robotników zredukowanych z tamtejszej fabryki bielej cynkowej. Huta zamknięta, robotników wyrzucono na bruk, a właściciele tej, bracia Loebecke, Niemcy, pędzą we Wrocławiu spokojny żywot, gdyż kartel wypłacił im odszkodowanie za unieruchomienie huty.

Dawniejsi pracownicy huty bezradnie przyglądają się, jak powoli się rozpada huta, jak się rujnuje ich warsztat pracy. Nadzieja, że kryzys minie, że huta znów będzie uruchomiona, coraz bardziej niknie.

Trudno im zrozumieć, dlaczego nasze władze milczą, dlaczego dopuszczają do niszczenia warsztatów pracy, które krwawą pracą wzniesione zostały przez robotników polskich. Niema wojny, a mimo to jakieś tajemne potęgi kapitału międzynarodowego niszczą nasz dorobek państwowy i narodowy.

### Park

W Jaworznie istnieje park. Podobno Zarząd Gwarectwa Jaworznińskiego prze-

znaczył go swego czasu do użytku mieszkańców Jaworzna? Tymczasem obecnie na wszystkich drogach, prowadzących do parku widnieją tablice, że wstęp do parku jest wzbroniony.

Dla kogo zatem urządzono park? Przecież mieszkańcy Jaworzna, po wyjeździe z pracy, pragnęliby odetchnąć trochę świeżym powietrzem. Czy chodniki w parku urządzono na to, by porastały trawą zielskiem?

I tutaj zarząd miasta mógłby się ruszyć i coś dobrego zrobić dla mieszkańców Jaworzna.

### Wyjaśniamy

Od wielu mieszkańców Jaworzna trzymaliśmy listy z wyrazami uznania poruszenie spraw, tak bardzo żywotnych. Dziwiono się, że mamy „odwagę“ pisać, bo w pojęciu „czymników państwowych“ ma to być jakoby „rewolucja“.

Otóż jesteśmy bardzo zdziwieni swianiem sprawy w ten sposób. Nigdy nie przyszło nam na myśl, by komu przypisać łatkę, albo też komu dokuczyć. Nie kierowały nami również żadne względy polityczne.

Poruszyliśmy sprawy, które zauważyliśmy i które z obowiązku dziennikarskiego poruszyłyby każde uczciwe. Pismo. Pisaliśmy o tych sprawach po to, by bolączki były usunięte, by pomyślano o naprawie, i nie powtarzano błędów.

Zaznaczamy, że na łamach pisma szczerze zawsze ganić będziemy rzeczy a chwalić dobre, bez względu na to, zasługuje na pochwałę, lub nagane. (n)



Budynek szkoły powszechnej w Niedzieliskach pod Jaworzniem.

obronę nie przytoczył on jednak żadnych rzeczowych argumentów, a ograniczył się tylko do pomstowania na autora artykułów o Jaworznie i jego gospodarce, jakie ukazały się na łamach „Siedmiu Groszy“. Autor anonimowego listu mimo wszystko twierdzi, że gospodarka miejska Jaworzna, może służyć jako wzór dla innych miast.

Widocznie anonimowy autor listu nie widział innych miast, chociaż i na Górnym Śląsku nie jest znowu tak daleko, gdzie mógłby przyjrzeć się różnym miastom. Zresztą na Górnym Śląsku nie potrzebuje on nawet zaglądać do miast, gdyż wystarczy, jeżeli przypatrzy się wiosce, chociażby tylko Brzezince, oddalonej od Jaworzna o pół godziny drogi dla piechura, by przekonać się, że istotnie gospodarka miejska w Jaworznie pozostawia wiele do życzenia.

Brzezinka ma tylko czwartą część mieszkańców w porównaniu do Jaworzna. Jeżeli zaś chodzi o zamożność obywateli, to mieszkańcy Brzezinki napewno są obecnie daleko biedniejsi, a i dawniej też zamożniejszemi nie byli.

Różnica jednak rzuca się w oczy nawet laikowi. W Brzezince są brukowane ulice, chodniki, jest szpital gminny, duże i dobrze utrzymane budynki szkolne, nad ludźmi biednymi i bezrobotnymi roztoczona jest gminna opieka, udziela się im wsparcie, gmina prowadzi kuchnię dla bied-

ny budynek musi być rozebrany — „porządek musi być“.

A Jaworzno?

Odpowiedź dadzą sobie sami jego mieszkańcy.

Jeżeli Brzezinka posiada w stosunku do Jaworzna tak dużo urządzeń publicznych, to przecież nikt jej tego nie darował. Ofiary na te cele składać musieli wyłącznie obywatele gminy Brzezinka, jedni w gotówce, inni pracą w kopalniach i warsztatach magnatów. Pilnowano tylko, by różni magnaci czy z Wrocławia czy z Berlina, odprowadzali należne opłaty na rzecz gminy.

Tak, tak — trzeba koniecznie przyjechać na Śląsk i popatrzeć, jak się to robi, a wtenczas i w Jaworznie może być tak samo.

### Groźba zamknięcia szkoły w Niedzieliskach

Niedzieliska są przedmieściem Jaworzna, oddalone od niego o 3 km. Mieszka tam około 2.000 osób. Obecnie krążą niepokojące pogłoski, że szkoła w Niedzieliskach ma być zamknięta, a to z tego powodu, że budynek szkolny grozi zawaleniem. Wskutek starości wszystko tam się psuje, a na naprawę rzekomo niema pieniędzy. Właściwego budynku szkolnego w Niedzieliskach niema. Za gmach szkolny służy dawniejsza hala maszyn.



Fabryka bielej cynkowej w Niedzieliskach pod Jaworzniem.

## Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek nagotował wody, potem trochę ją wystudził i kapie w niej swego „Ciapka“, który bardzo się ubrudził.



Wreszcie bezrobotny Froncek z apetytem zjadł śniadanie i na spacer idzie z pieskiem, bowiem z „libstą“ ma spotkanie.



gdzieś koło kopalni starej leżał komin przewrócony, więc „Ciapka“ do niego wlaży wielce tem zaciekawiony.



A gdy pies z komina wyszedł Froncek mycia kłął trud marny, gdyż „Ciapka“ wylaży z komina, niczem z piekła djabeł czarny.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31

W kraju z przesyłką pocztową „ „ 2,31

Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE  
Nr. 301.746

CENNIK  
OGŁOSZEŃ

1 pole 35 x 67 mm. zł. 15

Ogł. drobne 20 gr za słowo